

Pierwsze posiedzenie Komisji Zjazdowej Obradom przewodniczył Edward Gierk

(P) W dniu 29 bm. odbyło się pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka pierwsze posiedzenie powołanej na XV Plenum KC Komisji Zjazdowej.

Na posiedzeniu ustalono tryb i organizację pracy komisji nad przygotowaniem projektu Wytucznych na VIII Zjazd PZPR.

Powołano cztery podkomisje tematyczne dla opracowania poszczególnych węzłowych problemów społeczno-gospodarczych, ideowo-politycznych i międzynarodowych oraz zespół redakcyjny Wytucznych. (PAP)

Z prac Prezydium Rządu

Rozwój gospodarki paliwowo-energetycznej * Skutki powodzi w województwach wrocławskim i wrocławskim * Przewozy węgla * NIK o zużyciu materiałów

(P) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — na posiedzeniu w dniu 29 czerwca br. Prezydium Rządu zajął się z raportem o założeniach do rządowego programu rozwoju gospodarki paliwowo-energetycznej do roku 1985 i kierunkowo do roku 2000.

Raport został opracowany zgodnie z postanowieniem II Krajowej Konferencji PZPR przez zespół rządowy powołany decyzją prezesa Rady Ministrów. Jest to pierwsza tego rodzaju opracowanie w kraju: obejmuje kompleksowo podstawowe problemy rozwojowe energetyki z uwzględnieniem najważniejszych uwarunkowań.

W przygotowaniu raportu uczestniczyło ponad 100 ekspertów wchodzących w skład grup roboczych zespołu rządowego. Korzystano z ekspertyzy komitetu problemów energetyki PAN, a także z materiałów i opracowań naukowych publikowanych w kraju i za granicą. W założeniach do rządowego programu kładzie się nacisk na rozbudowę krajowej bazy paliwowo-energetycznej, a także na wydatną racjonalizację zużycia energii, przede wszystkim zaś na obniżenie energochłonności gospodarki i ograniczenie strat energii.

Prezydium Rządu oceniło pozytywnie przedłożony dokument. Stwierdzając, że ma on charakter otwarty, zaleciło zespołowi rządowemu kontynuowanie prac

Opole-79

Koncert finałowy

Od naszego specjalnego wysłannika ADAMA CIESIELSKIEGO

(P) W Opolu zakończył się 29 czerwca XVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki. W finałowym koncercie w amfiteatrze pod Wierzą Piastowską wystąpili laureaci, przedstawiono wyróżnione utwory.

Znany już wszystkim rozstrzygnięcia. Grand Prix przyznano Irenie Santor za znakomite wykonanie piosenki „Embaras”. W konkursie premier jury dwie równorzędne pierwsze nagrody przyznało piosenkom: „Zegnaj lato za rok” (muzyka — Wojciech Trzciński, słowa — Bogdan Olewicz, aranżacja — Stanisław Bartosik) w wykonaniu Zdzisławy Sośnickiej, oraz „Wspomnienie tych dni” (muzyka i aranżacja — Zbigniewa Wołkiewicza, słowa Jerzego Tera-kowskiego) w ujęciu Krystyny Prońko i Zbigniewa Wołkiewicza. Drugą nagrodę przypadła utworowi Janusza Piatkowskiego i Andrzeja Sobczaka „W biały dzień powiew” w aranżacji Janusza Piatkowskiego i w wykonaniu Bogusława Meca. Nagrodę trzecią przyznano piosence Ryszarda Rynkowskiego i Tomasza Rayera „Masz w oczach dwa nieba” w aranżacji Aleksandra Maliszewskiego, którą dobrze zapieśniali męski kwartet wokalny „VOX”.

W konkursie premier dwa wyróżnienia za interesujące interpretacje wykonywanych piosenek przypadły zespołowi wokalnemu Orkiestry Rozrywkowej Polskiego Radia i Telewizji w Poznaniu — „S. 26” oraz Marii Jeżewskiej z Nowego Sącza. W plebiscycie „Studia „Gama” wyróżniono „Bardzo smutną piosenkę retro” w wykonaniu krakowskiej grupy „Pod buda”. Publiczność polska w specjalnym głosowaniu podczas koncertów „Przebieg 35-lecia” miała wybrać złotą dziesiątkę. Tymczasem komisja artystyczna ogłosiła „Złotą szesnastkę 35-lecia”. Zmierzają się w niej następujące przeboje: „Embaras” w wyko-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 1

Edward Gierk przyjął delegację Czulchowskiego Kombinatu Rolnego

(P) 29 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierk przyjął delegację załogi Czulchowskiego Kombinatu Rolnego. W spotkaniu uczestniczył sekretarz KC PZPR Józef Piłkowsk.

Delegacja, w której skład wchodził Bronisław Jużków — dyrektor kombinatu, Aleksander Wołek — przewodniczący Rady Sekretarzy PZPR i Jerzy Kujaszcz — przewodniczący Rady Zakładowej, złożyła meldunek o wykonaniu podjętego na Konferencji Samorządu Robotniczego 27 lipca 1978 roku zobowiązania dla uczczenia 35

rocznicy powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W wyniku tych zobowiązań kombinat dostarczył krajowi ponad plan dodatkowe ilości mięsa, mleka oraz zwiększył stan trzody chlewnej i bydła na sumę 40,5 mln zł, a także realizował czyny społeczne o wartości 8,5 mln zł. Przedstawiciele załogi poinformowali również o podejmowanych działaniach przyczyniających się do polepszenia warunków socjalno-bytowych za-trudnionych w rolnictwie, wyrazem czego są dziś w czulchowskim kombinacie lepsze warunki mieszkaniowe, zwiększona opieka lekarska i troska o dzieci oraz ludzi w podeszłym wieku, o lepsze warunki życia rodzin.

Na spotkaniu I sekretarza KC PZPR przedstawiciele Czulchowskiego Kombinatu Rolnego zapewnili, że będą pracować jeszcze wydajniej, by osiągać coraz lepsze rezultaty (PAP)

Henryk Jabłoński przyjął ambasadora Mongolii

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 29 bm. na audiencji w Belwedrze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Mongolskiej Republiki Ludowej Sandagija Sosorbarama, który złożył listy uwierzytelniające. Obecni byli: sekretarz RP Ludomir Stasiak i podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Eugeniusz Kulaga. Ambasadorowi towarzyszyli członkowie ambasady.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających amb. Sosorbaram został przyjęty przez przewodniczącego Rady Państwa na audiencji prywatnej, przy której był obecny Eugeniusz Kulaga. Na dziedzińcu belwederskim kompania reprezentacyjna WP oddała ambasadorowi honory wojskowe. Odgrano hymny narodowe. (PAP)

Konferencja prasowa sekretarza RWPG

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, 29 czerwca

(P) Na konferencji prasowej zorganizowanej w niatek dla dziennikarzy radzieckich i zagranicznych sekretarz RWPG Nikołaj Fiediejew omawiając rezultaty zakończonych 28 bm. w Moskwie XXXIII sesji podkreślił, iż realizacja podpisanych obecnie dwu kolejnych wieloletnich kierunkowych programów współpracy oraz 14 dwustronnych i wielostronnych porozumień — sprzyjać będzie pogłębieniu socjalistycznego podziału pracy, przyspieszeniu procesów integracyjnych oraz efektywnemu rozwiązywaniu priorytetowego zadania, jakim jest podnoszenie poziomu życia naszych społeczeństw.

Bilansując 30-letni dorobek RWPG przewodniczący delega-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

(Dokumenty XXXIII Sesji RWPG publikujemy na str. 3)

Święta narodowe Burundi Kanady i Rwandy

Depsze z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Republiki Burundi, przypadającego w dniu 1 lipca, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depesze gratulacyjne do prezydenta Republiki Jean-Baptiste Bary, (PAP)

(P) Z okazji święta narodowego Kanady, przypadającego w dniu 1 lipca, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depesze gratulacyjne do gubernatora generalnego Kanady Edwarda Richarda Schreyera. (PAP)

(P) Z okazji święta narodowego Republiki Rwandy, przypadającego w dniu 1 lipca, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depesze gratulacyjne do prezydenta Republiki gen. Juvenala Habyarimany (PAP)

Jakość pracy służby zdrowia

Informacja własna

(R) Działalność partyjna w placówkach służby zdrowia woj. radomskiego była tematem wspólnego plenum Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej oraz Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej przy KW PZPR. W obradach, które prowadził przewodniczący WKKP Stanisław Sempruch, udział wzięli: członek CKKP — Zenon Kostecki, sekretarz KW partii — Tadeusz Wesolowski oraz wicewojewoda radomski — Eugeniusz Jędrzejewski.

Dokonywany tuż po powstaniu nowego województwa bilans i środków radomskiego lecznictwa był bardzo niekorzystny. Pod względem liczby łóżek szpitalnych i lekarzy woj. radomskie znajdowało się na jednym z ostatnich miejsc w kraju. W 1978 roku sporządzono program rozwoju ochrony zdrowia i opieki społecznej, mający na celu likwidację wspomnianych dysproporcji.

Efekty 3-letniej realizacji tego dokumentu są widoczne. W adaptowanych budynkach administracyjnych w Przysusze i Zwoleńniu zorganizowano szpitale o łącznej liczbie 239 łóżek, rozbudowę uległ Szpital Wojewódzki w Radomiu, wybudowano i uruchomiono 4

przychodnie w miastach oraz 10 ośrodków zdrowia na wsi, przeznaczając na zakupy inwestycyjne kwotę 84 mln zł i 73 tys. dolarów.

Mimo widocznego postępu, sporo zastrzeżeń budzi organizacja pracy służby zdrowia oraz kultura świadczonego usług lekarskich. I tak np. system ułatwiający kontakty pacjentów z lekarzami przez telefoniczną rejestrację zgłoszeń pozostał w wielu poradniach tylko decyzjami na papierze. W sytuacji, gdy mówi się o braku dostatecznej ilości łóżek, kartek pozostawia, odmówiono liczne przypadki przetrzymywania tych samochodów min. pod sklepami. Nadal istnieje spora zaobserwowana spora przejażdżka w zbyt opieszałego wprowadzania do eksploatacji nowoczesnej aparatury medycznej.

Dalsza poprawa organizacji pracy, rozszerzenie szeregów partyjnych, systematyczna kontrola realizacji wszystkich przyjętych programów oraz doskonalenie procesu adaptacji zawodowej, to w służbie zdrowia zadania pierwszoplanowe. (am)

Współzawodnictwo kół ZSMP

Najlepsi w Kozienicach

Informacja własna

(R) W elektrociepłowni „Kozienice” 29 bm. podsumowano 2 etap powszechnego współzawodnictwa kół ZSMP, które przebiegało pod hasłem „Młodzież socjalistycznej Ojczyzny na jej 35-lecie”.

Współzawodnictwa przystąpiło ponad 1000 podstawowych ogniw tej organizacji. Podczas spotkania przedstawiciele najlepszych kół ZSMP młodzież złożyła meldunek. Od stycznia br. członkowie ZSMP zrealizowali zadania społeczno-produkcyjne o łącznej wartości 24 mln zł, w ramach tegorocznej wiosny czynów przepracowano 387 tys. godzin, w turniejach młodych mistrzów techniki zgłoszono 441 projektów i wniosków racjonalizatorskich.

5 najlepszych kół z woj. radomskiego weźmie udział w centralnym forum przodowników pracy i nauki, laureatów powszechnego współzawodnictwa kół ZSMP w Chelmie Lubelskim. Laureatami zostali: Kół ZSMP przy Zakładach Przemysłowo-Remontowych „Energetyka” w Radomiu, Zakładach Metalowych im. gen. Władczyka w Wydziale M-1 w Radomiu, Zakładach Tapicerni Samochodowej w Grójcu, Zakładach Doświadczalnych „Chemiczne” w Pionkach i Elektrowni „Kozienice” — wydział mechaniczny.

10-ciu kołom wręczono proporce i listy gratulacyjne Zarządu Głównego ZSMP. (dw)



(P) Od lewej: rektor PW prof. dr Stanisław Pasynkiewicz, prorektor UW, prof. dr Stanisław Orlowski, prorektor SGPIŚ, doc. dr hab. Witold Sierpiński i prorektor SGGW-AR prof. dr Andrzej Szujewski.

Chwilę przed egzaminami...

Rozmowa z rektorami warszawskich uczelni

A oto co powiedzieli nam: Prof. dr Stanisław Pasynkiewicz, rektor Politechniki Warszawskiej. — Do 15 lipca wstrzymaliśmy urlopy, wszyscy pracownicy uczelni będą na miejscu, gotowi do pomocy. Bezpośrednio zaś przy egzaminach będziemy zaangażowani ok. 1,5 tys. osób. No i, oczywiście, na pełnienie obowiązków w tym czasie, gdy nasz „Odra-1905”, która od lat zestawia wszystkie wyniki egzaminów. Przygotowaliśmy 2,5 tys. miejsc, spodziewamy się, że o każde z nich będzie się starać

średnio dwóch kandydatów. Mogę też powiedzieć, że tradycyjnie, podobnie jak w latach ubiegłych, politechnika będzie się starała przyjąć wszystkich, którzy zdadzą pomyślnie egzamin, lub pomóc im znaleźć miejsce gdzie indziej. Często dużo umieją i tylko przez zderzenie wiedzy nie potrafią swojej wiedzy przekazać. Razem im też nie przystępować do egzaminów, jeśli czują się niepełnosprawni fizycznie lub psychicznie. Po nieudanym egzaminie będzie za późno na tłumaczenia i zaświadczenia, jeśli zaś uprzedzą nas o swojej niedyspozycji na czas, wtedy będą zdawali egzamin w terminie późniejszym. Rade im też nie wierzyć w żadne poparcia i interwencje. (D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



PRZEDSTAWIAMY kierowców rekordzistów, którzy bez awarii przejechali na „Fiatach 125p” ponad 350 tys. km. Od lewej — Tadeusz Bujnowski, Zenon Nowoć, Danuta Schellenberg i Mieczysław Sarzała. (Informacja na str. 2) Fot. Ryszard Przedworski

Już 100 mln ton węgla w br. z polskich kopaliń Uroczyste spotkanie górników w Katowicach Do końca roku wydobyć wzrośnie do 200 mln ton

(P) 29 bm. w wojewódzkiej hali widowiskowo-sportowej w Katowicach odbyło się uroczyste spotkanie ludzi węgla. Przybył na nie produkujący realizatorzy czynu 35-lecia Polski Ludowej z kopalni i zakładów górniczych, a także młodzież, rozpoczynającą pracę w tym szlachetnym i odpowiedzialnym zawodzie. Doroczne święto młodzieży górniczej zbiegło się bowiem z wydobywaniem przez załogi polskich kopalni 100-milionowej w br. ton węgla.

Przemawiając do zgromadzonych, członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudziński zwrócił się na wstępie do tych, którzy stają się właśnie niepełnowarunkowymi członkami wielkiej górniczej rodziny. Od narodzin Polski Ludowej — stwierdził I sekretarz KW — górnicy zawsze znajdują się

wśród pierwszych w pracy dla ojczyzny. Stanowią oni niezawodne oparcie dla naszej partii, uczestnicząc aktywnie w urzędowaniu pomocy dla kraju, pozwalając lepiej zaspokajać potrzeby społeczeństwa i przyspieszać rozwój innych gałęzi przemysłu. Imponujący rezultat, jakim jest wydobywanie w tak krótkim czasie 100 mln ton węgla, stanowi godne powitanie jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej i początek ogólnonarodowej kampanii poprzedzającej VIII Zjazd PZPR.

W tym wydobyły pierwsze w br. 100 milionów ton węgla. Każdy, kto rozumie, jaki za tą wielkością kryje się ogrom wysiłków — ten musi górnikom pokłonić się niskim!

Z Grudzińskim przekazali górniczej braci serdeczne, osobiste podziękowania od przywódcy partii i narodu — Edwarda Gierka. Mówca podkreślił, że praca górnika była i jest istotną częścią socjalistycznej przeobrażenia w Polsce, że każdy przysposobiony do pracy jest nieocenioną pomocą dla kraju, pozwala lepiej zaspokajać potrzeby społeczeństwa i przyspieszać rozwój innych gałęzi przemysłu. Imponujący rezultat, jakim jest wydobywanie w tak krótkim czasie 100 mln ton węgla, stanowi godne powitanie jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej i początek ogólnonarodowej kampanii poprzedzającej VIII Zjazd PZPR.

Następuje podniosły moment święta górniczej młodzieży. 110 wyróżniających się w pracy, nauce i działalności społecznej młodych górników otrzymuje legitymacje członkowskie i kandydackie PZPR.

Pochylają się sztabdary wyróżniających się zasadniczych szkół górniczych. Zasadnicza szkoła górnicza nr 1 kop. „Zabrze” oraz szkoły kopalni „Czerwona Gwardia”, „Chwałowice” i „Bolesław Smiały” uhonorowane zostały złotymi odznakami „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego”. Zasadnicze szkoły górnicze kopalni „Płast” i „Miechówice” otrzymują szkolne sztabdary, ufundowane przez załogi macierzystych zakładów.

74 tegorocznym prymusom z Politechniki Śląskiej, Akademii Górniczo-Hutniczej oraz techników górniczych minister górnictwa przyznał honorowe szpady górnicze.

Załogi polskich kopalni wydobywają w br. po raz pierwszy w historii przeszło 200 mln ton węgla; o 60 mln ton więcej niż na początku lat siedemdziesiątych. Ta imponująca dynamika produkcji, jakiej nie notuje żaden inny kraj, umacnia pozycję Polski jako czwartego producenta i drugiego eksportera węgla w świecie. (PAP)

Walki na terytorium całej Nikaragui Ambasador USA domaga się dymisji Somozy

HAWANA (PAP). Z najnowszych doniesień z frontu walk w Nikaragui wynika, że ciężar zbrojnych zmagających między sobą Somoza i sandinistami zaczyna przesunąć się ze stolicy kraju w rejon miasta Rivas, znajdującego się w pobliżu granicy kostarykańskiej.

Obie strony uważają, że rejon ten ma szczególne znaczenie strategiczne, a miasto Rivas stanowiłoby militarny klucz do stolicy. Zbrojne starcia trwają nieprzerwanie w całym kraju. Powstańcy utrzymują m. in. także miasta jak Leon, Masaya i Matagalpa. Jednocześnie w Managui wojska reżimowe osiągnęły pewne postępy, gdy sandiniści wycofali część oddziałów chcąc ograniczyć straty wśród ludności cywilnej.

Walki mają zacięty charakter, ale w szeregach gwardii narodowej narastają — jak wynika z wielu opinii — obawy i nieufność. W koszarach Ticutante-

pe i Sabana Grande — dwu miastach położonych na południu od Managui — gwardziści Somozy znaleźli się w kleszczach ugrupowań i pilnie wzywają posiłki.

Dyktator coraz bardziej liczy na pomoc najemników. Front Wyzwolenia podaje, że aktualnie u boku armii walczą ok. 300 najemników chińskich, 400 salvadorskich, 600 honduraskich, a także nieokreślona liczba Gwatemalczyków i żołnierzy dawnej armii reżimu sjańgongskiego.

Ożywiona działalność rozwija przybyły do Managui amerykański ambasador Lawrence Pazullo. Spotkał się on między innymi z Somozą, nalegając — jak wynika z nieoficjalnych źródeł — aby ten podał się do dymisji. Somoza powtarza jednak, że nie ustąpi.

Poważnym ciosem dla reżimu stało się uznanie tymczasowego rządu już przez Libię i Wietnam. (P)

Rozmawiał: Witold Smolnar
(PA)

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Współpraca, przyjaźń i wartość krajów członkowskich będzie się rozwijać dla dobra narodów, bezpieczeństwa i pokoju Komunikat o XXXII Sesji RWPG w Moskwie

MOSKWA (PAP). W Moskwie w dniach od 26 do 28 czerwca 1979 r. odbyła się XXXII Sesja RWPG.

W pracach sesji uczestniczyły delegacje krajów członkowskich RWPG, którym przewodniczyli: członek Biura Politycznego KC BPK, przewodniczący Rady Ministrów Bułgarii — Stanko Todorow, członek Prezydium KC KPCZ, premier Czechosłowacji — Lubomir Štrougal, członek Biura Politycznego KC KP Kuby, zastępca przewodniczącego Rady Państwa i wiceprezes Rady Ministrów — Carlos Rafael Rodríguez, członek Biura Politycznego KC MPRL, przewodniczący Rady Ministrów Mongolii, Zambyan Batmunch, członek Biura Politycznego NSPJ, przewodniczący Rady Ministrów NRD — Willi Stoph, członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów PRL — Mieczysław Jagielski, członek Komitetu Wykonawczego KC RPK, premier Rumunii — Ilie Verdet, członek Biura Politycznego KC WSPR, przewodniczący Rady Ministrów Węgier — György Lazar, członek Biura Politycznego KC KPW, premier Wietnamu — Pham Van Dong, członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — Aleksiej Kosygin.

Zgodnie z porozumieniem między RWPG a rządem SFRJ w sesji wzięli również udział delegacja Jugosławii, z wiceprzewodniczącym Związku Radzieckiego — Dragoljubem Stavremem.

W posiedzeniu sesji, poświęconej 30-leciu działalności RWPG, wzięli również udział zaproszone delegacje: Ludowej Republiki Angoli z ministrem planowania Jose Eduardo dos Santosem na czele, Demokratycznej Republiki Afryki Zachodniej z wicepremierem i ministrem zdrowia Szahelem Wali, socjalistycznej Etiopii z zastępcą przewodniczącego Rady Najwyższej d/s Rozwoju i Planowania Endale Tesemai, Finlandii z ministrem handlu zagranicznego Esko Rekolą, Republiki Irackiej z wiceministrem handlu Mehdi Muhsinem Audem, Ludowej Demokratycznej Republiki Jemenu — z premierem i ministrem finansów Ali Nasirem Muhammadem, Laoskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z pierwszym wicepremierem i ministrem finansów Nhouhakiem Phoumsavanhem, Meksyku — z zastępcą sekretarza d/s zagranicznych J. E. Navarettą, Ludowej Republiki Mozambiku z ministrem planowania M. dos Santosem, a także przedstawiciel sekretarza generalnego ONZ J. Stanovnik oraz dyrektor Organizacji Narodów Zjednoczonych d/s rozwoju przemysłu (UNIDO) — Abd el Rachman Chan.

W posiedzeniu wzięli udział przewodniczący komitetów, stałych komisji i innych organów RWPG, a także przedstawiciele międzynarodowych organizacji gospodarczych krajów socjalistycznych.

Obrodam przewodniczył szef delegacji ZSRR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Aleksiej Kosygin.

Uczestnicy sesji z ogromnym zadowoleniem wysłuchali listu sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonida Breżniewa z okazji 30-lecia RWPG, jak również listów I sekretarza KC BPK, przewodniczącego Rady Państwa LRB, Todorę Ziukowa, sekretarza generalnego KC KPCZ, prezydenta CSRS, Gustawa Husaka, I sekretarza KC KP Kuby, przewodniczącego Rady Państwa Republiki Kuby, Fidela Castro, I sekretarza KC MPRL, przewodniczącego Wielkiego Churału Ludowego MRL, Jumadżagiję Cedenbala, sekretarza generalnego KC NSPJ, przewodniczącego Rady Państwa NRD, Ericha Honeckera, I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka, sekretarza generalnego RPK, prezydenta SRR, Nicolae Ceaușescu, I sekretarza KC WSPR, Józefa Kádara oraz KC Komunistycznej Partii Wietnamu i rządu SRW.

W listach przywódców bratnich partii i wystąpieniach przewodniczących delegacji krajów członkowskich RWPG, podkreślone zostały ogromne społeczno-gospodarcze osiągnięcia krajów socjalistycznych, sukcesy we współpracy w ramach RWPG, najważniejsze zadania rozwoju i pogłębienia tej współpracy w przyszłości oraz jej pozytywny wpływ na stosunki gospodarcze w świecie.

Serdecznie przyjęto wystąpienia przewodniczących obecnych w sesji delegacji krajów socjalistycznych oraz przedstawicieli międzynarodowych organizacji gospodarczych krajów socjalistycznych.

W czasie sesji wysoko oceniono działalność rady, sprzyjającą dalszemu zespoleniu bratnich krajów, pogłębieniu i podniesieniu efektywności ich wzajemnej współpracy, umocnieniu wpływu socjalizmu na rozwój świata oraz umocnieniu zasad równoprawnej i wzajemnie korzystnej współpracy w międzynarodowych stosunkach gospodarczych.

Sesja przyjęła oświadczenie o 30-leciu RWPG. Uczestnicy sesji wysłuchali referatu: przewodniczącego Komitetu RWPG d/s Współpracy międzynarodowej, w którym podkreślono, że w ciągu 30 lat krajów członkowskich RWPG, wytwarzały 18 proc. światowej produkcji przemysłowej, a obecnie — ok. 1/3. Na kraje te przypadało dawniej 15 proc. światowego dochodu narodowego, obecnie — 25 proc. Kraje członkowskie RWPG swymi konkretnymi osiągnięciami demonstrują w praktyce wyższość ustroju socjalistycznego.

Intensywny rozwój sił wytwórczych i stałe doskonalenie stosunków produkcji w każdym z krajów, zbudowanie w Związku Radzieckim rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego i wzmocnienie większości państw socjalistycznych w wysoki stadium rozwoju, to rezultaty politycznego i gospodarczego rozwoju socjalizmu w latach powojennych.

Podsumowując wyniki 30 lat działalności rady i stwierdzając, że zdobyte społeczno-gospodarcze sukcesy krajów RWPG wiążą się nierozłącznie z rozwojem ich współpracy, sesja RWPG z najwyższym zadowoleniem konstatuje, że w działalności rady po raz pierwszy w historii znalazły konkretne wyrażenie międzynarodowe stosunki gospodarcze nowego typu, oparte na zasadach socjalistycznej międzynarodowej współpracy, niezawisłości i interesów narodowych, wzajemnej nieinterferencji w sprawy wewnętrzne, całkowitego równoprawnego, wzajemnych korzyści i przyjaźni pomocy wzajemnej.

Niezawodnym fundamentem politycznym, dzięki któremu narodziły się socjalistyczne stosunki, jest przyjaźń i współpraca. Socjalistyczny styl życia na zawsze uwolnił ludzi pracy od wyzysku i poczucia niepewności. Zapewniono pełne zatrudnienie, stałe rosnące realne dochody ludności, zwiększając się społeczne fundusze spożycia, przeznaczane na bezpłatne szkolnictwo, ochronę zdrowia, renty i emerytury, organizację wypoczynku ludzi pracy. Wszystkie te zdobyte socjalizmu w bratnich krajach zostały zagwarantowane konstytucyjnie.

Te historyczne sukcesy są rezultatem ofiarnej pracy klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji, twórczego stosowania przez każdą partię komunistyczną uniwersalnych prawideł budowy socjalizmu do konkretnych, specyficznych warunków danego kraju, są dowodem ogromnych twórczych możliwości socjalistycznego ustroju społecznego.

Sukcesy krajów członkowskich RWPG stanowią żywy kontrast z procesami zamykania dla sytuacji krajów światowego systemu kapitalistycznego. W latach 1951—1978 tempo wzrostu dochodu narodowego i produkcji przemysłowej w krajach RWPG było 3-krotnie wyższe niż w rozwiniętych krajach kapitalistycznych.

W dziedzinie planowania, przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania ZSRR, Nikołaja Bajbakowa, na temat opracowania wieloletnich kierunkowych programów współpracy (WKPW); przedstawicieli PRL, w tym komitete, przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów PRL, Tadeusza Wrzeszczyka — o realizacji przedsięwzięć objętych wieloletnimi kierunkowymi programami współpracy oraz o przebiegu koordynacji planów gospodarczych na lata 1981—1985; przewodniczącego Komitetu Wykonawczego RWPG, wicepreziera ZSRR, Konstantina Katuszewa — o realizacji zadań w dziedzinie doskonalenia organizacji wielostronnej współpracy krajów członkowskich RWPG i działalności Rady, a także propozycji porządku dziennego XXXIV Sesji RWPG, przedstawionej przez sekretarza RWPG, Nikołaja Fieddiejewa.

Zaprobowano wieloletnie kierunkowe programy współpracy: w dziedzinie zaspokojenia racjonalnego zapotrzebowania krajów członkowskich na przemysłowe artykuły powszechnego użytku oraz w dziedzinie rozwoju sieci transportu, jak również przedsięwzięcia zapewniające dostawę maszyn i urządzeń niezbędnych do realizacji zadań przewidzianych w tych programach.

Program współpracy w zakresie produkcji artykułów powszechnego użytku zakłada poprawę ich jakości, stałe odnawianie i rozszerzanie asortymentu, zgodnie z rosnącymi potrzebami ludności, zespolenie wysiłków w celu wprowadzania nowych procesów technologicznych i nowej techniki, które pozwolą znacznie podnieść wydajność i poprawić warunki pracy.

W programie współpracy w dziedzinie transportu przewiduje się rozwój efektywnych połączeń transportowych między krajami członkowskimi RWPG, rozwój

granicznych węzłów kolejowych i portów, znaczne zwiększenie przewozów w transporcie rzeczonym i samochodowym, rozszerzenie przewozów kontenerowych i innych nowoczesnych rodzajów transportu oraz mechanizację prac załadunkowo-rozładunkowych.

Sesja zapoznała się z przebiegiem realizacji pięciu wieloletnich kierunkowych programów współpracy i koordynacji narodowych planów gospodarczych na lata 1981—1985.

W ciągu roku, jaki upłynął od XXXII Sesji RWPG, zainteresowane kraje zawarły 22 porozumienia w sprawie realizacji programów, a wśród nich ważne porozumienie o współpracy w rozwoju energetyki i przemysłu maszynowego. Przewiduje się kooperację w produkcji urządzeń dla elektrowni atomowych, która pozwoli zwiększyć o ponad jedną trzecią nowoczesny elektro-energetyczny potencjał europejskich krajów RWPG i Republiki Kuby, a także budowę w ZSRR Chmielnickiej Elektrowni Atomowej i linii przesyłowej o napięciu 750 kilowoltów — Chmielnicka Elektrownia Atomowa — Rzeszów (PRL) dla przekazywania energii elektrycznej do Czechosłowacji, Polski i na Węgry.

Rozwojowi przemysłu chemicznego i mikrobiologicznego sprzyjać będą: porozumienie dotyczące rozszerzenia w ZSRR produkcji energochłonnych artykułów chemicznych (amoniak, metanolu i polietylenu) w zamian za wytworzenie w innych krajach członkowskich RWPG produkty mniej energochłonne i małooszczędne (chemiczne środki ochrony roślin, barwniki i inne materiały dla przemysłu lekkiego, oraz porozumienie w sprawie wspólniej budowy fabryki produkującej drożdże paszowe.

Porozumienia o współpracy w dziedzinie transportu kolejowego przewidują rekonstrukcję i techniczną przebudowę ważniejszych magistral o znaczeniu

międzynarodowym, budowę na granicy dwóch stacji przelotowych z Związku Radzieckiego do Czechosłowacji i na Węgry oraz dalszy rozwój jednolitego systemu kontenerowego. Podpisane zostały porozumienia dotyczące współpracy w kompleksowym rozwoju i rekonstrukcji dróg kolejowych na linii Moskwa — Warszawa — Berlin oraz Moskwa — Bukareszt — Sofia.

Szerokie porozumienie odnosi się do współpracy w dziedzinie lotnictwa cywilnego, a szczególnie do rozwoju międzynarodowych portów lotniczych i wspólnej eksploatacji poszczególnych międzynarodowych linii lotniczych.

Sesja postawiła zadanie szybkiego przygotowania wszystkich innych porozumień dotyczących realizacji programów kierunkowych i powiniata ich z koordynacją narodowych planów gospodarczych krajów członkowskich RWPG na lata 1981—1985.

Sesja podkreśliła konieczność zwrócenia baczniejszej uwagi na współpracę w zakresie szybkiego wdrażania do produkcji, przede wszystkim w przemyśle maszynowym, osiągnięć postępu naukowo-technicznego, a zwłaszcza nowych technologii; w zakresie rozwijania kooperacji w produkcji maszyn i urządzeń, zaprzestania wysiłku zbrojnego i zaprzestania przedsięwzięcia zbrojnego, przede wszystkim w przemyśle jądrowym. Podkreślono wybitny wkład KPZR i Związku Radzieckiego w zawarcie między ZSRR a USA układu o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych, a także na rzecz pokoju i odprężenia.

Uczestnicy sesji wyrazili jednomyślnie przekonanie, że współpraca, przyjaźń i wartość krajów członkowskich RWPG będzie się w latach przyszłych umacniać i rozwijać dla dobra narodów, bezpieczeństwa i pokoju na świecie.

XXXIII Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej przebiegała w atmosferze pełnego wzajemnego zrozumienia i przyjaźni współpracy. (P)

Kraje członkowskie RWPG ponownie podkreśliły, że będą rozwijać na zasadach wielostronnych i dwustronnych równoprawnych i wzajemnie korzystnych współpracy ze wszystkimi państwami socjalistycznymi, krajami rozwijającymi się i innymi krajami świata.

Sesja potwierdziła gotowość RWPG i krajów członkowskich rady do zawarcia porozumienia z Europejską Współnotą Gospodarczą i krajami członkowskimi EWG na zasadzie równoprawności stron, w interesie współpracy ogólnoeuropejskiej.

Na sesji podkreślano wielkie znaczenie pokojowej polityki krajów członkowskich rady oraz ich inicjatyw, zmierzających do dalszego rozwoju międzynarodowej współpracy gospodarczej, zaprzestania wysiłku zbrojnego i zaprzestania przedsięwzięcia zbrojnego, przede wszystkim w przemyśle jądrowym. Podkreślono wybitny wkład KPZR i Związku Radzieckiego w zawarcie między ZSRR a USA układu o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych, a także na rzecz pokoju i odprężenia.

Uczestnicy sesji wyrazili jednomyślnie przekonanie, że współpraca, przyjaźń i wartość krajów członkowskich RWPG będzie się w latach przyszłych umacniać i rozwijać dla dobra narodów, bezpieczeństwa i pokoju na świecie.

XXXIII Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej przebiegała w atmosferze pełnego wzajemnego zrozumienia i przyjaźni współpracy. (P)

W dziedzinie planowania, przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania ZSRR, Nikołaja Bajbakowa, na temat opracowania wieloletnich kierunkowych programów współpracy (WKPW); przedstawicieli PRL, w tym komitete, przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów PRL, Tadeusza Wrzeszczyka — o realizacji przedsięwzięć objętych wieloletnimi kierunkowymi programami współpracy oraz o przebiegu koordynacji planów gospodarczych na lata 1981—1985; przewodniczącego Komitetu Wykonawczego RWPG, wicepreziera ZSRR, Konstantina Katuszewa — o realizacji zadań w dziedzinie doskonalenia organizacji wielostronnej współpracy krajów członkowskich RWPG i działalności Rady, a także propozycji porządku dziennego XXXIV Sesji RWPG, przedstawionej przez sekretarza RWPG, Nikołaja Fieddiejewa.

Zaprobowano wieloletnie kierunkowe programy współpracy: w dziedzinie zaspokojenia racjonalnego zapotrzebowania krajów członkowskich na przemysłowe artykuły powszechnego użytku oraz w dziedzinie rozwoju sieci transportu, jak również przedsięwzięcia zapewniające dostawę maszyn i urządzeń niezbędnych do realizacji zadań przewidzianych w tych programach.

Program współpracy w zakresie produkcji artykułów powszechnego użytku zakłada poprawę ich jakości, stałe odnawianie i rozszerzanie asortymentu, zgodnie z rosnącymi potrzebami ludności, zespolenie wysiłków w celu wprowadzania nowych procesów technologicznych i nowej techniki, które pozwolą znacznie podnieść wydajność i poprawić warunki pracy.

W programie współpracy w dziedzinie transportu przewiduje się rozwój efektywnych połączeń transportowych między krajami członkowskimi RWPG, rozwój

granicznych węzłów kolejowych i portów, znaczne zwiększenie przewozów w transporcie rzeczonym i samochodowym, rozszerzenie przewozów kontenerowych i innych nowoczesnych rodzajów transportu oraz mechanizację prac załadunkowo-rozładunkowych.

Sesja zapoznała się z przebiegiem realizacji pięciu wieloletnich kierunkowych programów współpracy i koordynacji narodowych planów gospodarczych na lata 1981—1985.

Sesja podkreśliła konieczność zwrócenia baczniejszej uwagi na współpracę w zakresie szybkiego wdrażania do produkcji, przede wszystkim w przemyśle maszynowym, osiągnięć postępu naukowo-technicznego, a zwłaszcza nowych technologii; w zakresie rozwijania kooperacji w produkcji maszyn i urządzeń, zaprzestania wysiłku zbrojnego i zaprzestania przedsięwzięcia zbrojnego, przede wszystkim w przemyśle jądrowym. Podkreślono wybitny wkład KPZR i Związku Radzieckiego w zawarcie między ZSRR a USA układu o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych, a także na rzecz pokoju i odprężenia.

Uczestnicy sesji wyrazili jednomyślnie przekonanie, że współpraca, przyjaźń i wartość krajów członkowskich RWPG będzie się w latach przyszłych umacniać i rozwijać dla dobra narodów, bezpieczeństwa i pokoju na świecie.

XXXIII Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej przebiegała w atmosferze pełnego wzajemnego zrozumienia i przyjaźni współpracy. (P)

Kraje członkowskie RWPG ponownie podkreśliły, że będą rozwijać na zasadach wielostronnych i dwustronnych równoprawnych i wzajemnie korzystnych współpracy ze wszystkimi państwami socjalistycznymi, krajami rozwijającymi się i innymi krajami świata.

Sesja potwierdziła gotowość RWPG i krajów członkowskich rady do zawarcia porozumienia z Europejską Współnotą Gospodarczą i krajami członkowskimi EWG na zasadzie równoprawności stron, w interesie współpracy ogólnoeuropejskiej.

Na sesji podkreślano wielkie znaczenie pokojowej polityki krajów członkowskich rady oraz ich inicjatyw, zmierzających do dalszego rozwoju międzynarodowej współpracy gospodarczej, zaprzestania wysiłku zbrojnego i zaprzestania przedsięwzięcia zbrojnego, przede wszystkim w przemyśle jądrowym. Podkreślono wybitny wkład KPZR i Związku Radzieckiego w zawarcie między ZSRR a USA układu o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych, a także na rzecz pokoju i odprężenia.

Uczestnicy sesji wyrazili jednomyślnie przekonanie, że współpraca, przyjaźń i wartość krajów członkowskich RWPG będzie się w latach przyszłych umacniać i rozwijać dla dobra narodów, bezpieczeństwa i pokoju na świecie.

XXXIII Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej przebiegała w atmosferze pełnego wzajemnego zrozumienia i przyjaźni współpracy. (P)

Kraje członkowskie RWPG ponownie podkreśliły, że będą rozwijać na zasadach wielostronnych i dwustronnych równoprawnych i wzajemnie korzystnych współpracy ze wszystkimi państwami socjalistycznymi, krajami rozwijającymi się i innymi krajami świata.

Sesja potwierdziła gotowość RWPG i krajów członkowskich rady do zawarcia porozumienia z Europejską Współnotą Gospodarczą i krajami członkowskimi EWG na zasadzie równoprawności stron, w interesie współpracy ogólnoeuropejskiej.

Na sesji podkreślano wielkie znaczenie pokojowej polityki krajów członkowskich rady oraz ich inicjatyw, zmierzających do dalszego rozwoju międzynarodowej współpracy gospodarczej, zaprzestania wysiłku zbrojnego i zaprzestania przedsięwzięcia zbrojnego, przede wszystkim w przemyśle jądrowym. Podkreślono wybitny wkład KPZR i Związku Radzieckiego w zawarcie między ZSRR a USA układu o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych, a także na rzecz pokoju i odprężenia.

Uczestnicy sesji wyrazili jednomyślnie przekonanie, że współpraca, przyjaźń i wartość krajów członkowskich RWPG będzie się w latach przyszłych umacniać i rozwijać dla dobra narodów, bezpieczeństwa i pokoju na świecie.

XXXIII Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej przebiegała w atmosferze pełnego wzajemnego zrozumienia i przyjaźni współpracy. (P)

W dziedzinie planowania, przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania ZSRR, Nikołaja Bajbakowa, na temat opracowania wieloletnich kierunkowych programów współpracy (WKPW); przedstawicieli PRL, w tym komitete, przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów PRL, Tadeusza Wrzeszczyka — o realizacji przedsięwzięć objętych wieloletnimi kierunkowymi programami współpracy oraz o przebiegu koordynacji planów gospodarczych na lata 1981—1985; przewodniczącego Komitetu Wykonawczego RWPG, wicepreziera ZSRR, Konstantina Katuszewa — o realizacji zadań w dziedzinie doskonalenia organizacji wielostronnej współpracy krajów członkowskich RWPG i działalności Rady, a także propozycji porządku dziennego XXXIV Sesji RWPG, przedstawionej przez sekretarza RWPG, Nikołaja Fieddiejewa.

Zaprobowano wieloletnie kierunkowe programy współpracy: w dziedzinie zaspokojenia racjonalnego zapotrzebowania krajów członkowskich na przemysłowe artykuły powszechnego użytku oraz w dziedzinie rozwoju sieci transportu, jak również przedsięwzięcia zapewniające dostawę maszyn i urządzeń niezbędnych do realizacji zadań przewidzianych w tych programach.

Program współpracy w zakresie produkcji artykułów powszechnego użytku zakłada poprawę ich jakości, stałe odnawianie i rozszerzanie asortymentu, zgodnie z rosnącymi potrzebami ludności, zespolenie wysiłków w celu wprowadzania nowych procesów technologicznych i nowej techniki, które pozwolą znacznie podnieść wydajność i poprawić warunki pracy.

W programie współpracy w dziedzinie transportu przewiduje się rozwój efektywnych połączeń transportowych między krajami członkowskimi RWPG, rozwój

granicznych węzłów kolejowych i portów, znaczne zwiększenie przewozów w transporcie rzeczonym i samochodowym, rozszerzenie przewozów kontenerowych i innych nowoczesnych rodzajów transportu oraz mechanizację prac załadunkowo-rozładunkowych.

Sesja zapoznała się z przebiegiem realizacji pięciu wieloletnich kierunkowych programów współpracy i koordynacji narodowych planów gospodarczych na lata 1981—1985.

Sesja podkreśliła konieczność zwrócenia baczniejszej uwagi na współpracę w zakresie szybkiego wdrażania do produkcji, przede wszystkim w przemyśle maszynowym, osiągnięć postępu naukowo-technicznego, a zwłaszcza nowych technologii; w zakresie rozwijania kooperacji w produkcji maszyn i urządzeń, zaprzestania wysiłku zbrojnego i zaprzestania przedsięwzięcia zbrojnego, przede wszystkim w przemyśle jądrowym. Podkreślono wybitny wkład KPZR i Związku Radzieckiego w zawarcie między ZSRR a USA układu o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych, a także na rzecz pokoju i odprężenia.

Uczestnicy sesji wyrazili jednomyślnie przekonanie, że współpraca, przyjaźń i wartość krajów członkowskich RWPG będzie się w latach przyszłych umacniać i rozwijać dla dobra narodów, bezpieczeństwa i pokoju na świecie.

XXXIII Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej przebiegała w atmosferze pełnego wzajemnego zrozumienia i przyjaźni współpracy. (P)

Kraje członkowskie RWPG ponownie podkreśliły, że będą rozwijać na zasadach wielostronnych i dwustronnych równoprawnych i wzajemnie korzystnych współpracy ze wszystkimi państwami socjalistycznymi, krajami rozwijającymi się i innymi krajami świata.

Sesja potwierdziła gotowość RWPG i krajów członkowskich rady do zawarcia porozumienia z Europejską Współnotą Gospodarczą i krajami członkowskimi EWG na zasadzie równoprawności stron, w interesie współpracy ogólnoeuropejskiej.

Na sesji podkreślano wielkie znaczenie pokojowej polityki krajów członkowskich rady oraz ich inicjatyw, zmierzających do dalszego rozwoju międzynarodowej współpracy gospodarczej, zaprzestania wysiłku zbrojnego i zaprzestania przedsięwzięcia zbrojnego, przede wszystkim w przemyśle jądrowym. Podkreślono wybitny wkład KPZR i Związku Radzieckiego w zawarcie między ZSRR a USA układu o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych, a także na rzecz pokoju i odprężenia.

Uczestnicy sesji wyrazili jednomyślnie przekonanie, że współpraca, przyjaźń i wartość krajów członkowskich RWPG będzie się w latach przyszłych umacniać i rozwijać dla dobra narodów, bezpieczeństwa i pokoju na świecie.

XXXIII Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej przebiegała w atmosferze pełnego wzajemnego zrozumienia i przyjaźni współpracy. (P)

Kraje członkowskie RWPG ponownie podkreśliły, że będą rozwijać na zasadach wielostronnych i dwustronnych równoprawnych i wzajemnie korzystnych współpracy ze wszystkimi państwami socjalistycznymi, krajami rozwijającymi się i innymi krajami świata.

Sesja potwierdziła gotowość RWPG i krajów członkowskich rady do zawarcia porozumienia z Europejską Współnotą Gospodarczą i krajami członkowskimi EWG na zasadzie równoprawności stron, w interesie współpracy ogólnoeuropejskiej.

Na sesji podkreślano wielkie znaczenie pokojowej polityki krajów członkowskich rady oraz ich inicjatyw, zmierzających do dalszego rozwoju międzynarodowej współpracy gospodarczej, zaprzestania wysiłku zbrojnego i zaprzestania przedsięwzięcia zbrojnego, przede wszystkim w przemyśle jądrowym. Podkreślono wybitny wkład KPZR i Związku Radzieckiego w zawarcie między ZSRR a USA układu o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych, a także na rzecz pokoju i odprężenia.

Uczestnicy sesji wyrazili jednomyślnie przekonanie, że współpraca, przyjaźń i wartość krajów członkowskich RWPG będzie się w latach przyszłych umacniać i rozwijać dla dobra narodów, bezpieczeństwa i pokoju na świecie.

XXXIII Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej przebiegała w atmosferze pełnego wzajemnego zrozumienia i przyjaźni współpracy. (P)

W dziedzinie planowania, przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania ZSRR, Nikołaja Bajbakowa, na temat opracowania wieloletnich kierunkowych programów współpracy (WKPW); przedstawicieli PRL, w tym komitete, przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów PRL, Tadeusza Wrzeszczyka — o realizacji przedsięwzięć objętych wieloletnimi kierunkowymi programami współpracy oraz o przebiegu koordynacji planów gospodarczych na lata 1981—1985; przewodniczącego Komitetu Wykonawczego RWPG, wicepreziera ZSRR, Konstantina Katuszewa — o realizacji zadań w dziedzinie doskonalenia organizacji wielostronnej współpracy krajów członkowskich RWPG i działalności Rady, a także propozycji porządku dziennego XXXIV Sesji RWPG, przedstawionej przez sekretarza RWPG, Nikołaja Fieddiejewa.

Zaprobowano wieloletnie kierunkowe programy współpracy: w dziedzinie zaspokojenia racjonalnego zapotrzebowania krajów członkowskich na przemysłowe artykuły powszechnego użytku oraz w dziedzinie rozwoju sieci transportu, jak również przedsięwzięcia zapewniające dostawę maszyn i urządzeń niezbędnych do realizacji zadań przewidzianych w tych programach.

Program współpracy w zakresie produkcji artykułów powszechnego użytku zakłada poprawę ich jakości, stałe odnawianie i rozszerzanie asortymentu, zgodnie z rosnącymi potrzebami ludności, zespolenie wysiłków w celu wprowadzania nowych procesów technologicznych i nowej techniki, które pozwolą znacznie podnieść wydajność i poprawić warunki pracy.

W programie współpracy w dziedzinie transportu przewiduje się rozwój efektywnych połączeń transportowych między krajami członkowskimi RWPG, rozwój

granicznych węzłów kolejowych i portów, znaczne zwiększenie przewozów w transporcie rzeczonym i samochodowym, rozszerzenie przewozów kontenerowych i innych nowoczesnych rodzajów transportu oraz mechanizację prac załadunkowo-rozładunkowych.

Sesja zapoznała się z przebiegiem realizacji pięciu wieloletnich kierunkowych programów współpracy i koordynacji narodowych planów gospodarczych na lata 1981—1985.

Sesja podkreśliła konieczność zwrócenia baczniejszej uwagi na współpracę w zakresie szybkiego wdrażania do produkcji, przede wszystkim w przemyśle maszynowym, osiągnięć postępu naukowo-technicznego, a zwłaszcza nowych technologii; w zakresie rozwijania kooperacji w produkcji maszyn i urządzeń, zaprzestania wysiłku zbrojnego i zaprzestania przedsięwzięcia zbrojnego, przede wszystkim w przemyśle jądrowym. Podkreślono wybitny wkład KPZR i Związku Radzieckiego w zawarcie między ZSRR a USA układu o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych, a także na rzecz pokoju i odprężenia.

Uczestnicy sesji wyrazili jednomyślnie przekonanie, że współpraca, przyjaźń i wartość krajów członkowskich RWPG będzie się w latach przyszłych umacniać i rozwijać dla dobra narodów, bezpieczeństwa i pokoju na świecie.

XXXIII Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej przebiegała w atmosferze pełnego wzajemnego zrozumienia i przyjaźni współpracy. (P)

Kraje członkowskie RWPG ponownie podkreśliły, że będą rozwijać na zasadach wielostronnych i dwustronnych równoprawnych i wzajemnie korzystnych współpracy ze wszystkimi państwami socjalistycznymi, krajami rozwijającymi się i innymi krajami świata.

Sesja potwierdziła gotowość RWPG i krajów członkowskich rady do zawarcia porozumienia z Europejską Współnotą Gospodarczą i krajami członkowskimi EWG na zasadzie równoprawności stron, w interesie współpracy ogólnoeuropejskiej.

Na sesji podkreślano wielkie znaczenie pokojowej polityki krajów członkowskich rady oraz ich inicjatyw, zmierzających do dalszego rozwoju międzynarodowej współpracy gospodarczej, zaprzestania wysiłku zbrojnego i zaprzestania przedsięwzięcia zbrojnego, przede wszystkim w przemyśle jądrowym. Podkreślono wybitny wkład KPZR i Związku Radzieckiego w zawarcie między ZSRR a USA układu o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych, a także na rzecz pokoju i odprężenia.

Uczestnicy sesji wyrazili jednomyślnie przekonanie, że współpraca, przyjaźń i wartość krajów członkowskich RWPG będzie się w latach przyszłych umacniać i rozwijać dla dobra narodów, bezpieczeństwa i pokoju na świecie.

XXXIII Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej przebiegała w atmosferze pełnego wzajemnego zrozumienia i przyjaźni współpracy. (P)

Kraje członkowskie RWPG ponownie podkreśliły, że będą rozwijać na zasadach wielostronnych i dwustronnych równoprawnych i wzajemnie korzystnych współpracy ze wszystkimi państwami socjalistycznymi, krajami rozwijającymi się i innymi krajami świata.

Sesja potwierdziła gotowość RWPG i krajów członkowskich rady do zawarcia porozumienia z Europejską Współnotą Gospodarczą i krajami członkowskimi EWG na zasadzie równoprawności stron, w interesie współpracy ogólnoeuropejskiej.

Na sesji podkreślano wielkie znaczenie pokojowej polityki krajów członkowskich rady oraz ich inicjatyw, zmierzających do dalszego rozwoju międzynarodowej współpracy gospodarczej, zaprzestania wysiłku zbrojnego i zaprzestania przedsięwzięcia zbrojnego, przede wszystkim w przemyśle jądrowym. Podkreślono wybitny wkład KPZR i Związku Radzieckiego w zawarcie między ZSRR a USA układu o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych, a także na rzecz pokoju i odprężenia.

Uczestnicy sesji wyrazili jednomyślnie przekonanie, że współpraca, przyjaźń i wartość krajów członkowskich RWPG będzie się w latach przyszłych umacniać i rozwijać dla dobra narodów, bezpieczeństwa i pokoju na świecie.

XXXIII Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej przebiegała w atmosferze pełnego wzajemnego zrozumienia i przyjaźni współpracy. (P)

Kraje członkowskie RWPG ponownie podkreśliły, że będą rozwijać na zasadach wielostronnych i dwustronnych równoprawnych i wzajemnie korzystnych współpracy ze wszystkimi państwami socjalistycznymi, krajami rozwijającymi się i innymi krajami świata.

Sesja potwierdziła gotowość RWPG i krajów członkowskich rady do zawarcia porozumienia z Europejską Współnotą Gospodarczą i krajami członkowskimi EWG na zasadzie równoprawności stron, w interesie współpracy ogólnoeuropejskiej.

Na sesji podkreślano wielkie znaczenie pokojowej polityki krajów członkowskich rady oraz ich inicjatyw, zmierzających do dalszego rozwoju międzynarodowej współpracy gospodarczej, zaprzestania wysiłku zbrojnego i zaprzestania przedsięwzięcia zbrojnego, przede wszystkim w przemyśle jądrowym. Podkreślono wybitny wkład KPZR i Związku Radzieckiego w zawarcie między ZSRR a USA układu o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych, a także na rzecz pokoju i od

Życie kina

Temat zmęczonego bohatera

Wraz ze „Szpitalem Przemienienia” Edwarda Zebrowskiego powrócili na ekran zmęczeni polscy bohaterowie. Pełno ich w naszym filmie. Tu są oni lekarzami, cywilami, nie nadając się do wojny. Rzecz dzieje się na początku okupacji. Niemcy decydują się zlikwidować szpital psychiatryczny, w którym oni pracują i wymordować chorych. Lekarze usiłują ratować tamtych. Wszyscy giną.

Wielu takich — powiedział — w filmie polskim. Bohaterowie Wajdy są tragicznymi żołnierzami i świadkami walk przegranych: kampanii wrześniowej („Lota”) czy powstania warszawskiego („Kanał”). Postacie filmów nurtu plebejskiego (filmów Stanisława Różewicza, Kutza, Lesiewicza, Petelskich) cechuje inne zmęczenie. To chłopcy czy ludzie miejski odziani w mundur. Odrznięci od rodziny, domu, ziemi, traktują wojnę jak podłą robotę.

Zmęczone bohaterstwo to bohaterstwo gorzkie, niespontaniczne i nieefektywne, albo niepełne i wątpliwe, albo niespodziewanie wielkie, mimo woli bohatera; albo bohaterstwo cierpliwe (coś z tego ma Kutuzow w „Wojnie i pokoju”) Tołstoj.

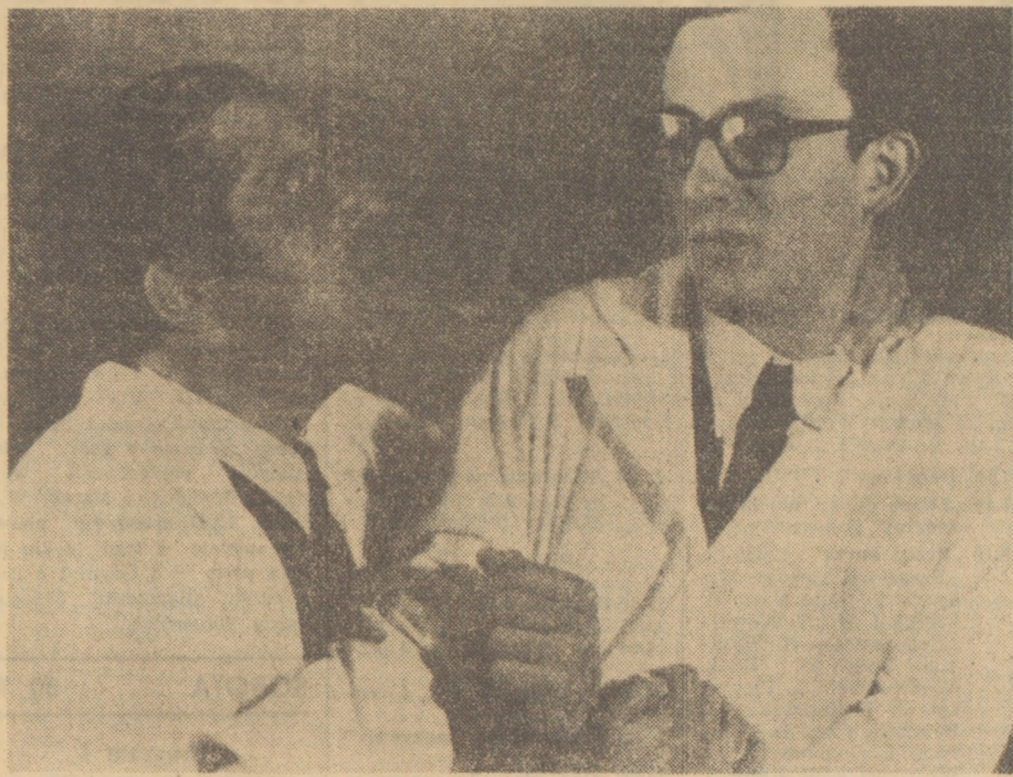
Pojęcie to zapożyczyłam z pamiętnego filmu Ivesa Ciampiego „Bohaterowie są zmęczeni”, opowieści o kombatanach drugiej wojny światowej, żołnierzach już niepotrzebnych, w odstawce, wojownikach z pustymi rękami. Opowieść była o tyle prawdziwa, że ubiegła wojna nazbyt wpłynęła na jej uczestników, dotychczas nazbyt podstawowych spraw ludzkich, aby po jej ukończeniu łatwo mogli powrócić do siebie. Film porusza też zagadnienie szersze, może zagadnienie „najemników”: że istnieją jednostki, które bez wojny żyć nie umieją, ona jest ich żywiołem, a kiedy ona mija, upadają lub stają się kondotierami. Oczywiście, łatwo powiedzieć, iż można walczyć nie tylko zbrojnie, nie tylko zabijając. Ale postacie filmu Ciampiego walczyły właśnie zabijając i to na wojnie, będącej dla wielu i dla nich — powtarzam — „trzęsieniem ziemi”.

Przyjrzyjmy się tej sprawie na ekranie po 1945 r. Myślę o filmach na temat tamtej wojny zbrojnych po niej i teraz. Te pierwsze były dziełami pacyfistycznymi, cierpkimi ale nie sarkastycznymi. Tymczasem w filmach z naszych lat traktujących wciąż o tamtej wojnie, jak np. „Za króla i ojczyznę” Josepha Loseya, czy trochę wcześniejszym, „Wielka woj-

na” Mario Monicellego — wiele sarkazmu. Losey opowiada o angielskim dezercerze, ogłupiałym chłopaku, zamordowanym w majestacie prawa, by podnieść morale pozostałych przy życiu żołnierzy; film Monicellego to z kolei historia dwóch łazików, dwóch Szwajków włoskich,

ze sobą dwie siebie wzajem warte bandy, służby obu. Ow bledny tycerz, potrafiący tylko sprawnie walczyć mieczem, zabija bez różnicy, jednych i drugich. Ma on jedynie małą satysfakcję, że niszczy w ten sposób trochę ludzkiego robaństwa, którego się w okrese zamętu namnożyło.

Black Rock” Johna Sturgesa. Jego poczciwość, solidność, zarazem przyćmienie przywoździ na pamięć wspomnianych plebejskich bohaterów z filmów polskich. Przybywa on do tytułowej osady, by odznaczyć jednego z jej mieszkańców, Japończyka, którego syn padł w Europie podczas



Zbigniew Zapasiewicz i Piotr Deymek w scenie z filmu „Szpital Przemienienia”

których nie minie „bohaterstwa” śmierć w wojennym szlachetnie.

A oto zmęczeni bohaterowie z innej kultury. Mówię o postaciach filmów Akiry Kurosawy, „Siedmiu samurajów” lub „Straż przybożna”. Kończy się feudalizm japoński, panuje anarchia. Ostatni rycerze, roninowie, za misję strawy służą zbrojnym ramięm tym, którzy mogą im ją ofiarować. Sanjuro ze „Straży przybożnej”, przybywszy do miasteczka, gdzie walczą

Pojęcie bohaterstwa w minionych latach wiązano w filmie najczęściej z westernem, z tą współczesną „poezją heroiczną”. Lec w naszym czasie sprawa z westernem też się komplikuje. Dzisiejszy kowboj bywa słaby, chory, stary a przynajmniej niezręczny i bynajmniej nie rzuca się do walki. Do takich należy jedna z największych postaci, weteran drugiej wojny światowej, jednoręki John J. Macreedy (gra go Spencer Tracy) w westernie „Czarny dzień w

ostatniej wojny jako żołnierz amerykański. Lec okazuje się, że ojciec zabitego został przez mścicieli osady zlinchowany w rewanżu za atak jego rodaków na Pearl Harbour. Zbrodni jest winien niejaki Smith, faktycznie władca osady. Stary Macreedy w imię sprawiedliwości podejmuje z nim samotną walkę.

Podobnym sytuacją jest w westernie coraz więcej. Oto walka samotnego szeryfa i jego dwóch feler-

nym pomocników z potężnym rodem szeryfów w „Rio Bravo” Howarda Hawksa i mniej więcej to samo w niedawnym „El Dorado” tego reżysera. Wydaje się, że Hawks, mistrz gatunku, wprowadzając owe zmiany, nie kierował się modą, czy żeby zabył nowości. Zmarły przed dwoma laty reżyser powiada raczej, że świat się zmienił.

Najbardziej skrajną, najbardziej niepokojącą postacią zmęczonego bohatera jest Bertone z „Generala Della Rovere” Roberto Rossellini’ego z Vittorio De Sica w roli głównej. Akcja toczy się podczas ostatniej wojny, w części Włoch okupowanej przez wojska hitlerowskie. Okupacja została tu pokazana jako czas wielkiej próby charakterów. W więzieniu, w niewoli, w jarmynie, zwłaszcza w epokach w których się dokonuje przewartościowanie wszelkich wartości — mówi film — cnota i niecnota blisko ze sobą sąsiadują. Przed nami wspomniany Bertone: starzejący się nierób, żulik, zupełnie się nie nadający do podobnych czasów. Jest uprzejmy, dobrze wychowany, da się lubić. Przypadł do gustu nawet Niemcom. A on z kolei ich się boi, zresztą lubi grać się w cudzym cieple. Więc kolaboruje. Aż przychodzi moment rozrachunku. Okupant żąda, aby Bertone dał się zamknąć do więzienia, gdzie siedzą nie znający go patrioci, i udając ich duchowego przywódcę, tytułowego generała Della Rovere, szpiegował ich. I oto nagle Bertone, po życiu pełnym małych i wielkich świństw, nieuczciwości i zdrad, wzięty przez swoich za autentycznego bohaterskiego generała, powiada: dość — i ginie rozstrzelany wraz z nimi.

Jak daleko we współczesnym filmie (we współczesnej literaturze, teatrze) od klasycznego podjęcia heroizmu. Dawni bohaterowie byli jeżeli nie zawsze bez zmyły, to przynajmniej ponad ludzką miarę. I nie wtedy zaczął się upadek kiedy Roland ze średnio-wiecznej „Pieśni o Rolandzie” zmiarł się (pod piórem Baudarda i Ariasta) w Orlandu, począł z renesansowej hańsą, lecz wtedy, kiedy pojawił się Don Kichot ze swoim trudnym, śmiesznym, ludzkim heroizmem. Dziś wszyscy jesteśmy stamtąd.

We Francji...

Zabytkom na odsiecz

Wielką „duchową przysługą” nazwał André Malraux inwentaryzacje francuskich zabytków architektury i dzieł sztuki, którą, jako ówczesny minister kultury, zainicjował w 1964 roku. Inicjatywa Malrauxa nawiązywała właściwie do podobnego pomysłu znanego piosarza (a od 1835 roku inspektora generalnego zabytków historycznych we Francji) Prospera Merimee. Jemu to oraz historykowi i architektowi Viollet-Le-Duc, zawiązał Francja uratowanie od całkowitego zniszczenia wielu wspaniałych obiektów, m.in. tysiącletniego miasta Carcassonne.

Merimee sądził, że zestawienie i opisanie wszystkiego, co warte zachowania w artystycznym dziedzictwie Francji, potrwałoby 250 lat (!) Ale choć dzisiejsi twórcy „Inventaire General des Monuments et des Richesses Artistiques de la France” mają do dyspozycji znacznie nowocześniejsze instrumenty działania, w tym także komputery — nie przypuszczają oni, aby podjęte w 1964 roku dzieło miało potrwać dużo krócej...

Przebiegałoby się zresztą na pewno jeszcze bardziej, gdyby chcieli zliwentyzować wszystko. Nie zapomnieliśmy o nieprzebranym wprost bogactwie artystycznym Francji, ustępującej pod tym względem chyba tylko Włochom. Powołana przez Malrauxa Komisja Narodowa dla sporządzenia Generalnego Spisu postanowiła zatem wprowadzić wiele ograniczeń.

W zasadzie spis uwzględniłby tylko dzieła powstałe między 400 a 1850 rokiem. To, co narodziło się przedtem lub potem, znalazłoby się w nim tylko wówczas gdy chodzi o dzieła zupełnie wybitne albo szczególnie charakterystyczne. W dziedzinie architektury spis obejmuje wszystkie kościoły, zamki, pałace i szlacheckie siedziby prywatne. Inne budowle trafią do spisu na zasadzie wyboru: z 1000 nieruchomości sprzed 1850 roku, jakie liczy przeciętnie jeden kanton francuski, wybiera się tylko 3 procent. Ale we Francji jest 3200 kantonów, czyli że tylko tych wybranych obiektów znajdzie się w spisie 160 000!

Aby zdać sobie sprawę z wielkości tej liczby, przypomnijmy tylko, że jest ona niemal czterokrotnie wyższa od liczby zabytków architektonicznych, które znaleźć się mają w Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce, nad którym od blisko 30 lat pracuje Instytut Sztuki PAN.

Prace nad „Inventaire general” we Francji prowadzone są niejako w dwóch etapach. W pierwszej fazie dokonuje się wstępnej inwentaryzacji, polegającej na ujęciu w spisy wszystkich zabytków i dzieł w danym kantonie. Dopiero w drugiej fazie poszczególne obiekty są dokładnie badane, weryfikowane i opisywane. Ostateczna dokumentacja trafiła do centralnego archiwum sztuki w Paryżu, które jest zresztą archiwum „otwartym”, jako że poszczególne dossier mogą być, w miarę napływu nowych informacji, uzupełniane.

W tej chwili w archiwum znajdują się akta liczące razem 550 000 stron tekstu, fotografii, fotografów, szkiców architektów, planów itd. Zajmują one 350 m bieżących na ar-

chiwalnych regalach. Jasne, że już obecnie korzystanie z tej dokumentacji byłoby bardzo utrudnione, gdyby nie zastosowanie metod informatycznych. Dzięki specjalnemu oprogramowaniu udało się „zmagazynować” w pamięci komputera cały zebrany materiał; dostęp do poszukiwanego dokumentu jest więc możliwy bez straty czasu. Wszystkie akta umieszczone zostały na mikrofilmach.

Te nowoczesne metody zbierania i magazynowania materiału mogą się jednak okazać niewystarczające, gdy prace nad spisem zbliżają się do końca. Sekretarz generalny Komisji, który nimi kieruje, Andre Chastel, szacuje, że ogólna liczba obiektów, jakie znajdują się wówczas w spisie, wyniesie 4-5 milionów! Chwila ta jednak, jak już powiedzieliśmy, nie jest zbyt bliska...

Wyniki dotychczasowej inwentaryzacji, choć skromne, gdy wziąć pod uwagę ogrom zadania czekającego jeszcze badaczy i historyków sztuki, są już wykorzystywane w rozmaitych sposób. Co jakiś czas organizuje się niewielkie, wędrowne ekspozycje, pozwalające szerzej publiczności zapoznać się z zabytkami najwyższej nieza klasy, o których często wie ona niewiele lub nic. Budzi to zainteresowanie opinii i zachęca władze lokalne i poszczególnych ludzi do większej troski o zachowanie tych zabytków w nienaruszonym stanie.

Nie zaniedbując się oczywiście tradycyjnych metod popularyzacji, a więc przede wszystkim działalności wydawniczej. Jest to jednak praca znużająca i czasochłonna. Seria pt. „Inventaire topographique” przynosi wyniki prac nad zabytkami poszczególnych kantonów, ale jest to tylko wybór tego, co na dany temat znajduje się w archiwum centralnym. Tak na przykład, pełna dokumentacja dotycząca kantonu Zabern w Alzacji obejmuje 2200 zabytków i dzieł sztuki i zajmuje na półkach 8,5 mb. Tom, który się właśnie ukazał liczy jednak tylko 380 stron z tekstem i 800 ilustracjami wybranych z 6 000 fotografii i 360 zdjęciami nieruchomości jakie znajdują się w dossier kantonu Zabern. O powolności ukazywania się tej serii świadczyć może fakt, że jak dotychczas ukazało się 9 tomów, a 4 dalsze są w przygotowaniu. Całość „Inventaire general” musiałaby liczyć dobrze ponad 2 000 takich tomów.

Dużą część tego wspaniałego dziedzictwa artystycznego Francji jest jednak w mniejszym czy większym stopniu zagrożona rozwojem przemysłu, przemianami socjo-gospodarczymi, migracją wewnętrzną, niebada często konserwacją, a nade wszystko brakiem odpowiednich funduszy na zachowanie tego, co geniusz ludzki stworzył przed wiekami. Szybza, choćby nawet nieco powierzchowniejsza inwentaryzacja może być zatem czynnikiem, który pozwoli skutecznie pospieszyć Francji swoim „zabytkom na odsiecz” (szym).

Fakty

Konserwacja rękopisów Juliusza Słowackiego

Już 10 woluminów rękopisów dzieł Juliusza Słowackiego zabezpieczyła przed zniszczeniem spółdzielnia pracy rękopisów artystycznych „Stardruk” w Krakowie — jedna tego typu placówka w kraju. Ukończono już zabiegi konserwatorskie i intrygowalskie przy „Samuelu Zborowskim”, „Złotej czasce”, „Śnie srebrnym Salomei”. Obecnie zabezpiecza się m.in. „Rozinowę z matką Makryną”. Prace nad rękopisami poety prowadzone są na zlecenie Biblioteki Zakładu „Oświaty” we Wrocławiu i potrwały jeszcze kilka lat. Tak długi okres tłumaczy się dużą liczbą rękopisów (34) i benedyktynską wręcz pracą konserwatorską. Różny format kartek, papieru, na których pisał wieszcz, zmusza intrygowatorów

Lem po angielsku

Książka Stanisława Lema „Dokonała prozba” ukazała się niedawno w tłumaczeniu angielskim w W. Brytanii. W londyńskim tygodniku „Observer” szeroko omawia ją Anthony Burgess, jeden z najwybitniejszych współczesnych prozaików angielskich, autor słynnej „Mechanicznej pomarańczy”. „Dokonała prozba” — stwierdza Burgess — może być traktowana jako żart, kpina, literatura zabawa nie pozbawiona perfidii. Utwór składa się z kilkunastu recenzji o nieistniejących książkach nieistniejących pisarzy. Każdy ze szkiców jest jednocześnie ciekawą satyrą i filozoficznym dyskursem. W zakończeniu Burgess pisze: „Lem jest jednym z najinteligent-

Na ratunek wyspie Saint-Michel

Zagrożone jest jedno z najbardziej malowniczych miejsc we Francji — położona u wybrzeży Normandii skalista wyspa Saint-Michel, nad którą wznosi się wysoka wieża kościoła ze złotą figurą św. Michała. Przed kilkunastu laty uroczyste obchodzono tu 1000-lecie opactwa na wyspie. Za kilkanaście lat Saint-Michel przestanie być wyspą, połączy się z plażystycznym lądem i utraci swój niepowtarzalny charakter. Ten proces można jednak zatrzymać, co wymaga pewnych nakładów i szybkiego działania. Ostatnio akademika sztuk pięknych zgłosiła się do ministerstwa ochrony środowiska z oświadczeniem, że wstrzymanie się z decyzją jest w tych okolicznościach równoznaczne z wrznięciem do siebie ciężaru odpowiedzialności przed historią.

Spór o zachowanie wysoce charakteru Saint-Michel toczy się zresztą od co najmniej 100 lat. Wystarczy przypomnieć, że w 1874 r. Victor Hugo protestował gorąco przeciwko budowaniu grobli łączącej wyspę z lądem i przyspieszającej nieodwracalne zmiany w naturalnym środowisku. Jednak do różnych interesów mieszkańców Saint-Michel, a zwłaszcza właścicieli hoteli, którzy chcą zapewnić turystom lepszy dostęp, nadal są silniejsze od argumentów zwolenników ochrony zabytków.

Ekspert opracował już projekty rozwiązania, które godzą w interesy obu stron, a przewidują m.in. zastąpienie przynajmniej części grobli przez wiadukt lub tunel. Jednak w tego rocznym budżecie ministerstwa nie przewidziano na to żadnych prawie środków. Tymczasem, jak obliczyli specjaliści, po 11 tys. przypływów morza a więc dokładnie w 1991 r., Moat Saint-Michel przestanie być wyspą.

Opowiadania myśliwskie

Niezwykle polowanie

JAN EDWARD KUCHARSKI

Płynę środkiem zarastającego jeziora, dno kajaka co chwila szoruje o wodorosty. Liczę łabędzie, które kręcą się pod trzcinami, ale po dościsnu do pięćdziesiąt — przestają.

Jestem w rozległym płaszczyźnie rezerwacie na Mazurach, a na moich kolanach leży nabita dubeltówka. Zadanie na dzisiaj brzmi: znaleźć gniazdo podgorzalki, jeśli się uda — odstrzelić matkę, potem wybrać ją i, uważając, by się nie przebiegli, przywieźć do kwatery. Dłwne zadanie jak na myśliwego!

Propozycja Profesora była zupełnie niespodzianką: dwutygodniowy wyjazd z wyprawą naukową w charakterze myśliwego. Mam strzelać ptaki dla badań ich przewodu pokarmowego. Chodzi o cykl rozwojowy kaczek soliterów.

Oczywiście, moja pierwsza wątpliwość dotyczyła czasów ochronnych. Profesor wyciągnął Papier z Ważnymi Pieczęciami: były na nim wyliczone gatunki i liczby ptaków, które wolno mi dla potrzeb naukowych odstrzelić.

Wahałem się. Dla jakichś tam tasienków żyjących w kieszkałkach ptaków wodnych mam na wiosnę, w okresie rozródniczej nadziei polować? Ale Profesor przekonywał: jego poprzednie obserwacje ustaliły już gatunki pasożytów, stwierdziły wyłączność żywicieli, obecnie zaś chodzi o dokładne poznanie ich cyklu rozwojowego. W zespole będą więc parazytolog, ichthyolog i ornitolog — oni łowią plankton i ryby, a ja mam dostarczać ptaki.

Ostatecznie zgadzam się i oto jestem na wodzie. Dzisiejsze zadanie jest bardzo ważne. Zależne od jaja pójda do inkubatora, a małe podgorzalki — na pewno nie zarazem tasieniem — będą chowane w różnych warunkach dla doświadczeń. Potrzeba dwadzieścia sztuk zdrowego wylęgu.

W dalszym ciągu buntuje się przeciw takim „jałowym”, ale kto to ma zrobić? Ornitolog zna się na ptakach, ale nie umie strzelać, a jeden ze studentów poluje, ale jest ichthyologiem i od swoich ryb nie może się oderwać.

Płynę w stronę trzcin, do brzegu przeciwnego łabędziom wyrzucił. Suse długimi pociągnięciami, za każdym zagłębieniem wiosła wywlekałem warokce wodorostów. Wreszcie trafiłem na pas głębszej wody i szybko dopłynąłem do zielonej gęstwiny. Ranek jest ciepły, zgrzałem się i z przyjemnością odpoczywam w zacienionym pa-

Teraz trzeba uważać. Podsuwam sobie wygodnie dubeltówkę, wiosłuję cicho i do paru metrów wałę pióram wiosła w trzcinę.

Wypłaszam dwie czernice, potem krzyżówkę — dziś nieaktualna. Wreszcie znalazłem wody wykalkuje mnie wielka brązowa kaczuszka. Bruch wiosła, chwyt za ramię... jakiś opór wewnętrzny wstrzymuje strzał. Po coś przyjechałem! — klnę siebie w myślach i strzelam na dość dużą odległość. Kaczka wali się w wodę.

Zapamiętuję skąd wyleciała, podpinam do martwego ptaka. Zgadza się — podgorzalka samica. Pióra pod skrzydłami i na piersiach przereźnione, lekka, mizerna, chudziśka.

Teraz najważniejsza część zadania. Kieruję kajak na zapamiętany punkt i powoli wbijam dziób w trzcinę. Rozgarniam pachnący łan, rozglądam się pilnie. Na razie nic nie widzę. Centymetr po centymetrze przepatruję pobliskie kajak, chwytam za trzcinę, posuwam się dalej.

Nagle uderzenie w przeszkodę — brzeg. Cypel ładu wyskakuje tu daleko w głąb jeziora. Podciągam kajak skosem, dłońmi rozgarniam trzcinę i siłowię. Nic.

Płynę minutę, spenetrowałem już dokładnie dobry kawał brzegu, a gniazda nie ma. Zaczynam się niecierpliwić. Trzeba zobaczyć na ladzie. Wylazłem na brzeg i krokiem przedpętuje cały cypel, dochodząc do jego nasady. Bez rezultatu. Dalej nie ma co szukać.

Przygnębiony wracam do łodzi — coś, nie tak łatwo znaleźć dobrze zamaskowane kaczki gniazdo. Gotów już jestem zrezygnować z dalszych poszukiwań, kiedy wzrok pada na zabita podgorzalkę. Nie, to niemożliwe, ono tu musi być! Wyobrażam sobie gniazdo pełne brązowych jajeczek, stygnących powoli, umierających. Za moją przyczyną, przeze mnie!

Postanawiam: będę szukał, dopóki nie znajdę! Do wieczora daleko.

Wracam do punktu wyjścia, myśkuję jeszcze starannie. W trzcinach nie ma. Na pewno! A więc pod brzegiem.

Oglądam nieomal każde łabędzie siłowię, odgłaniam krzaki zwiastujące nad wodą i o mało nie wypadam za burtę przy gwałtownym przechyle kajaka. I w tym momencie kątem oka łowię jakąś jaśniejszą plamę pod szeroka nąziąca olszynę. Rzucam się do miejsca i — mam! Gniazdo leży na wystających nad

wodę korzeniach krzaka. Nie obciążone kaczka ledwie musiła powściągnąć wody i gwałt okrywa je zupełnie.

Zalewa mnie ciepła fala radości, chce mi się krzyknąć: znalazłem, znalazłem! Dławiła radość — przecież to taka niepozorna zdobycz, trochę mizerny jajeczek.

Zdejmuje flanelową, nągrzaną moim ciepłem koszulę, delikatnie układam w niej jajka. Jest ich dwanaście. Zawiniątko przykrywam swetrem, na wierzch rzucając jeszcze czapkę i triumfalnie wyjeżdżam z trzcin. Pruję pełnym gazem do domu. Żeby się nie przeziębił.

Nie mruję tu bynajmniej o podporządkowaniu się zespołowi — wręcz przeciwnie, na nie odległego choru najbliższy mi ptak byłby wyraźnie siostrą, śpiewał tak, że wszystkie głosy dochodzące z głębi stanowią harmonijne, zgodne

Profesor jest oczywiście zachwycony.

Pierwszego dnia udało się panu! Brawo! — mówi zacierając ręce. — Każdy dzień jest dla mnie ważny. Nie przypuszczałem, że tak łatwo pójdzę.

Nie chcę już mówić, jak to było „łatwo”, tylko sam rozpalam maszynkę inkubatora i układam w przegródkach przywiezione jajeczka.

Robię to z niezwykłym nabożeństwem i mam takie uczucie, że gdyby się to urządzenie popsuło, sam bym — psiakręw — usiadł na tych „kaczycach owocach”, a nie pozwolił im się zmarnować.

Słowik i czas

Pół nocy słuchałem słowika, który siedział blisko mego namiotu.

Od jeziora dobiegał prawdziwy chór słowiczych pieśni i na jego tle koncert „mojego” śpiewaka brzmiał wspaniale. Być może, gdyby był w pobliżu innego, wrzenie byłoby podobne — dlaczego „mój” miał być najpiękniejszy? Zdumiewa mnie wrażliwość tych ptaków na zespolową harmonię.

Nie mruję tu bynajmniej o podporządkowaniu się zespołowi — wręcz przeciwnie, na nie odległego choru najbliższy mi ptak byłby wyraźnie siostrą, śpiewał tak, że wszystkie głosy dochodzące z głębi stanowią harmonijne, zgodne

się nie powtarzają, każda fraza jest inna, nieoczekiwanie zmienna, pełna subtelnych odcienn. Skąd się bierze ta niezwykła pomysłowość, talent kompozytorski, artystyczny? Stop! O pieśń słowika piszę jak o dzieło sztuki. Czy tak można? Jest nad czym pomyśleć.

Ciekawe, że dawniej nie umiałem tak słuchać tych ptaków. Poddawałem się nastrojowi majowej nocy, myślałem o swojej dziewczynie lub marzyłem — Bóg wie o czym. A jeśli ona była ze mną, mówił mi oboje o naszej miłości, która rośnie bezdennie niekończąc, wiecznie żywa i coraz piękniej zmienia. A słowik? Słowik był tylko katalizatorem tych wszystkich myśli i uczuć, przez które powinna przejść każda młodość. Właściwie nie słyszało się go.

Dzisiaj słucham słowika, zachwycając się jego pieśnią, śledząc ją, zastanawiam się nad jej pięknem. To dowód mojej dojrzałości.

Dojrzałość — dobre, wygodne słowo, którym mężczyzna przekraczającą Conrada „smugę cienia”, żegnając swoją młodość — kwitując stratę świeżości uczuć.

Trudno, to naturalna kolej rzeczy, a rachunku życiowych strat i zysków nikomu chyba nie udało się zamknąć. Nie przeciwstawiam więc tamtej stracie — usłyszeć dziś pieśni słowika. Po prostu cieszę się nią.

Ośrodek Rehabilitacji Zawodowej powstaje w „Walterze”

Od dawna Zakłady Metalowe im. gen. Waltera noszą się z zamiarem otworzenia wzorcowego ośrodka rehabilitacji zawodowej. I pewnie inicjatywa dawno już doczekałaby się realizacji, gdyby nie brak potrzebnych do tego celu pomieszczeń. Wskazywało jednak, że sprawa ruszyła z martwego punktu. Zgodnie z podjętymi ustaleniami ośrodek będzie mieścił się na terenie Wydziału P-7. Zlecono już do wykonania projekt tech-

niczny Wrocławskiemu Biuro Projektowo-Technologicznemu „Predom-Projekt”.

Jak wynika z założeń, ośrodek przeznaczony będzie wyłącznie dla pracowników, którzy po przebytych chorobach, rokuja nadzieję na powrót do normalnej pracy. W części leczniczej obiektu przewidziane są liczne gabinety zabiegowe: hydroterapię, natryskiem igłowym, masażu podwodnego, inhalacyjny, elektroterapię, diatermię, lampami Solux i kwarcówkami, kinezyterapię, czyli przeznaczony do gimnastyki leczniczej oraz gabinet do psychoterapii.

Część produkcyjna będzie się składać z 40 stanowisk roboczych na jedną zmianę, dostosowanych do indywidualnych potrzeb pracujących tu osób. Przewiduje się, że całość prac związanych z projektowaniem, a następnie realizacją ośrodka zakończona zostanie w przyszłym roku. (am)

Sesja WRN w Radomiu

Dziś tj. w sobotę 30 czerwca br. obradować będzie sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Radomiu. Główny punkt porządku obrad dotyczy oceny realizacji programu społeczno-gospodarczego w zakresie tworzenia warunków wszechstronnego rozwoju dzieł w województwie radomskim.

Początek sesji o godz. 9 w sali konferencyjnej Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego „Budochem” przy ul. Struga 26/28. (am)

Wystawa prac

Tomasza Królikowskiego

26 czerwca o godz. 18, w ramach cyklu „Spotkań ze sztuką”, w klubie MPiK otwarta została wystawa prac architekta i malarza warszawskiego Jeremiego Tomasza Królikowskiego, który dyplom na Wydziale Architektury PW uzyskał w 1968 roku. Jest to jego trzecia (po wystawach w 1964 i 1977 r.) wystawa indywidualna. Otwarcia dokonał sam Tomasz Królikowski, a charakterystyki jego twórczości podjął się krytyk Łukasz Heyman. W „empiku” zgromadzono 36 prac malarza z różnych okresów twórczości. Przeważają pastele, choć twórca nie stroni również od innych technik: akwareli, gwaszu, tuszu i węgla. „Obrazy te — czytamy w plakacie wydanym z tej okazji — wolne są od aktualnych mód, zadziwiają przez nowość, atrakcyjność, technikę”. Charakterystyczny dla Królikowskiego, Heyman powiedział m.in.: „Środek ekspresji, często przeciętne zdecydowane, określone przez ciemny, gesty kolorystyczny, kontrast brył i płaszczyzn, masywne smugi kredy i węgla — wszystko to podporządkowane zostaje dążeniu do ożywienia przestrzeni, tego niedostrzeganego żywiołu”.

Wystawa czynna będzie do 10 lipca w godz. 10—18. (m.sz.)

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie” 26-600, Radom, ul. Żeromskiego 51. Telefon: 211-48, 234-59. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawa: Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Al. Jerozolimskie 125/127. Reklamów nie zamawiaj w redakcji, ale zwracaj się do Druku Prasowego Zakładu Graficznego RSW „Prasa-Książka-Ruch” Warszawa, Marszałkowska 3/5. Prenumerata na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczytele w terminach: — do dnia 25 listopada na styżeni i kwartał, i półrocze roku następnego i na cały rok następnego. — do dnia 10 poprzedzającego okresu pory roku następnego. Cena pory roku: miesięcznie 30 zł, kwartalnie 78 zł, półrocznie 138 zł, rocznie 212 zł.

Jednostki gospodarki społecznej instytucji, przedsiębiorstw i organizacji wszelkiego rodzaju zakłady pracy zamawiają reklamę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych. Cennik indywidualny opłać pory roku pory roku w urzędach pocztowych i o doręczytele.

Prenumerata za granicę wysyła się na: RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasowego, ul. Towarowa 23, 10-558 Warszawa, konto PKO nr 1231-71. Prenumerata za granicę wysyła się na: RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Towarowa 23, 10-558 Warszawa, konto PKO nr 1231-71. Prenumerata za granicę wysyła się na: RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Towarowa 23, 10-558 Warszawa, konto PKO nr 1231-71. Indeks nr 3545.

Niezastąpiony w produkcji i usługach

W spółdzielczej rodzinie

Spółdzielczość polska — a wraz z nią ponad 45-tysięczna rzesza pracowników wszystkich pionów spółdzielczych — tradycyjnie, w pierwszą niedzielę lipca, obchodzi Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości.

Masowa organizacja gospodarcza i społeczna

XIV Plenum KC PZPR wyznaczyło nowe i odpowiedzialne zadania przed drobną wytwórczością i całym ruchem spółdzielczym, wskazując na ich rolę w zaspokajaniu potrzeb społecznych. Polega ona, przede wszystkim, na wzbogacaniu rynku wewnętrznego o nowe, na wysokim poziomie jakościowym, wyroby i usługi. Siła i efekty pracy spółdzielczości zależą w dużym stopniu od masowości, upowszechnienia i samorządności tej wielkiej gospodarczej i zarządczej organizacji.

W naszym województwie ok. 90 proc. ludności wiejskiej — to członkowie spółdzielni, a w samym Radomiu co czwarty mieszkaniec jest członkiem spółdzielczej rodziny.

Jest wojewódzka spółdzielnia, masowa organizacja gospodarcza, handlową i usługową, ale równocześnie znakomitą szkołą obywatelskiego wychowania. Liczny aktyw wspomaga jej działalność społeczną inspiracją, zdobywa umiejętności kontroli i zarządzania, sprawując odpowiedzialne funkcje w radach nadzorczych i komitetach członkowskich.

Producent, handlowiec, usługodawca

Tegoroczny 57 Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości, przypadający w 35 rocznicę powstania PRL, spółdzielcy województwa radomskiego witać dużym dorobkiem w działalności produkcyjnej, handlowej i usługowej. Poważne są efekty prac społecznie użytecznych zrealizowanych przez spółdzielców na rzecz środowisk.

Pewne wyobrażenie o roli, którą spełnia spółdzielczość naszego województwa, dają następujące dane.

W wojewódzkim Związku Spółdzielni Rolniczych działa ponad 160 tys. członków, wśród nich liczna rzesza dostawców mleka, owoców, i warzyw, pracownicy transportu wiejskiego. WZSR prowadzi 1325 sklepów detalicznych, 273 zakłady usługowe i 136 zakładów gastronomicznych, piekarni, masarni, przetwórczości owo-cowo-warzywniczej, ponad

1400 punktów skupu. Wykonane przez tę sieć obroty wyniosły w br. ponad 25 mld zł. Wojewódzki Związek Kolek Rolniczych, któremu przypada decydująca rola w kompleksowym rozwoju rolnictwa zrzesza 130 tys. członków. Przez upowszechnienie wiedzy fachowej, usługi maszynowe i agrotechniczne, WZKR z powodzeniem wywiązuje się z obowiązków organizatora produkcji rolnej i postępu technicznego. Rozszerzając swą działalność liczne spółdzielnie pracy i usług, Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa od lat jest głównym inwestorem budownictwa mieszkaniowego, nie do pominięcia byłoby właściwie, zapoznać ludność miejską w artykuły żywnościowe bez sprawnie działającej sieci sklepów i magazynów WSS.

Jesteśmy codziennymi klientami różnych organizacji spółdzielczych. Często mamy krytyczne uwagi dotyczące ich stylu pracy. Nie sposób jednak nie dostrzec ogromnego wysiłku ludzi z drugiej strony lary, nieustannych starań spółdzielców o podnoszenie jakości usług.

Godna uznania jest postawa spółdzielców naszego województwa, którzy w trudnych warunkach zapotrzebowani, często i lokalowych, wykonują ambitne zadania br. — zwiększenia usług o 14 proc. handlowych o 9 proc., produkcji własnej o ok. 5 proc.

Stąd i nasze serdeczne, gorące życzenia kierowane pod adresem tysięcy ludzi, działających w różnych organizacjach spółdzielczych i na różnych jej szczeblach — wiele dalszych sukcesów, drodzy spółdzielcy, w naszym wspólnym interesie! (be-de)

Pierwsi w produkcji i w zakładowej orkiestrze

Są frezerami i pracują na wydziale remontowym w Zakładach Metalowych im. gen. Waltera. 30 lat temu ukończyli zasadniczą szkołę zawodową i prosto stamtąd poszli do pracy, do „Waltera”.

Jerzy Dygas jest brigadziatą 5-osobowego zespołu. Brygada jego bierze udział we współzawodnictwie pracy. W Zakładach „Waltera” działa 460 takich brygad. Zespół Jerzego Dygas zajmuje od 1970 roku I lub II miejsce w tym współzawodnictwie. Osiąga wysokie wyniki produkcyjne, ma na swym koncie wiele wynalazków racjonalizatorskich i wyróżnia się wysoką dyscypliną pracy.

Zarówno brigadziata, jak i jego przyjaciele po fachu — Ryszard Bronka, są wielkimi miłośnikami zakładowej orkiestry. Nie ograniczają się tylko do biernego zamiłowania: od 18 lat z powodzeniem w niej grają. W muzyce i graniu znajdują wytchnienie i odpocznik po pracy. Nie wyobrażają sobie życia bez dodatkowego zajęcia, bez grania, spotkań estradowych z przyjaciółmi, chociażby tylko w czasie przerwy.

„Walterowcy” wysoko cenią swoją orkiestrę, a przeprowadzone ostatnio badania socjologiczne wykazały, że nieformalne zespoły hobbystów, potrafiące pogodzić wolną pracę produkcyjną z pracą społeczną czy artystyczną, jak to ma miejsce w przy-

padku „dwóch przyjaciół z orkiestry”, są dla zakładów korzystne.

MARIA SZKRABA

Radomska nowość na półkach księgarskich

Nakładem Wydawnictwa Lubelskiego ukazała się na półkach księgarskich książka pt. „Urbanistyka i architektura Radomia”. Pozycja jest dziełem zespołu autorskiego Radomskiego Towarzystwa Naukowego, pracującego pod kierunkiem Wojciecha Kalinowskiego. Na treść liczącą 259 stron książki składają się bardzo interesujące publikacje, dotyczące rozwoju procesów osadniczych na obszarze Radomia oraz rozwoju przestrzennego architektury miasta, na różnych etapach jego historycznego rozwoju, pisma Ewy Kierzkowskiej-Kalinowskiej, Wojciecha Kalinowskiego, Ryszarda Brykowskiego, Stefana Witkowskiego, Irany Popławskiej i Ryszarda Rodaka. Ponadto w pozycji 150 zdjęć, planów, szkiców i tabel.

Książka wydana w nakładzie 2 tys. egzemplarzy, za trzecim obszerniejszym dziełem o Radomiu. Ukazały się one w powojennym 35-leciu, po „Monografii Radomia” (1954 r.) oraz pracy zbiorowej „Radom. Szkice z dziejów miasta” (1961 r.). (am)

by samym. Efektem tego rozliczenia jest „Pierwszy dzień wolności”.

Teatr radomski podjął ambitną próbę wystawienia tej, niełatwej przecież, sztuki. Próba powiodła się tylko częściowo. Zespół teatru nie zaprezentował, niestety, koniecznego w tym wypadku poziomu. Role są na ogół niedopracowane, chwytne, niekiedy bez wyrazu, i w konsekwencji teatr nie wykonał właściwego mu zadania twórczego przekształcenia tekstu, a ściślej pretekstu literackiego, w dzieło sztuki teatralnej. A oto co, przy dobrej woli, można stwierdzić na korzyść zespołu:

Swobodnie i wyraziście kreśli sylwetkę Pawła — Wiesław Krupa. Krzysztof Kurza ze znanym nam już charakterystycznym zaciekaniem gra Anzelma — człowieka, który stracił wolność w chwili, kiedy inni ją odzyskali. Violetta Zalewska wiarygodnie, chociaż zbyt statycznie, ukazuje stany uczuciowe dziewczyny, która padła ofiarą pierwszego dnia wolności nieprzyjaciół. Poprawnie grają aktorzy starszego pokolenia: Jerzy Głębocki w sposób skupiony i ścisły przekazuje tragizm

Orońska biesiada



Na popołudniowe spotkanie do pięknego parku w Orońsku przybyli ci, którzy pokochali piękno zawarte w kamiennej rzeźbie. Przybyli też sami twórcy, którzy tu w ośrodku dawniej bywali i rzeźbili. Przybyli też ci, którzy dopiero teraz poznali urok tej miejscowości, w spadku po Brandcie przekazanej na cele kulturalne.

Piękny pałacyk Brandta przechodził zmienne koleje losu, a dziś chyli się ku ruinie. Wiele mówi się, że pałacyk należy ocalić od dalszego niszczenia. Mówiono też o tym w kompetentnym gronie podczas niedzielnego

popołudnia przy piecystym baranie, bo taki już tutaj jest obyczaj. Spodziewać się należy, że rozmowy były owocne i wreszcie placówka w Orońsku doczeka się właściwego rozwiązania, a co najważniejsze — pałacyk odrestaurowania.

Podczas biesiady artystycznej w pięknym zabytkowym parku wystąpił Leszek Długosz, piosenkarz z „Płwicy pod Baranami”.

Na naszych zdjęciach: kamienne rzeźby w plenerze, uczestnicząca w spotkaniu sekretarz KW PZPR Krystyna Firmynta, od lat interesująca się orońskim ośrodkiem; Leszek Długosz przy fortepianie, ci, którzy pokochali piękno w kamiennej rzeźbie. (bd)

Fot. Bronisław Duda

Wystawa prac dziecięcych w „Kąciku”

Ponad 100 interesujących prac — lalek, kukiełek, wycinanek, gobelinów i robót szydełkowych — wykonały dzieci, uczęszczające do świetlicy osiedlowej „Kącik” przy ul. Sadkowskiej 7.

Wystawę tych prac, przygotowanych z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka, czynna codziennie od godz. 7 do 15, obejrzało już wielu członków Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom”.

Zachęcamy wszystkich do jej zwiedzenia — tak udanej ekspozycji prac dziecięcych już dawno nie oglądaliśmy w Radomiu. Jak informuje kierownictwo świetlicy „Kącik” i samorząd dziecięcy — inicjator i organizator tej wystawy — część prac pozostanie w świetlicy po zakończeniu ekspozycji, wiele z nich przekazanych zostanie do domów dziecka, jak również przyozdobą klatki schodowe domów spółdzielni mieszkaniowej. (be-de)

ALEKSANDER CZAPLICKI

Struktura miasta

a układ komunikacyjny

Ogólnopolskie sympozjum SARP w Radomiu

Ważne problemy zależności strukturalnych, występujących między układem funkcjonalno-przestrzennym miasta a warunkami i możliwościami działania komunikacji publicznej, będą 1 i 2 lipca br. przedmiotem obrad ogólnopolskiego sympozjum SARP w Radomiu.

Główny temat seminarium — „Struktura miasta a układ komunikacyjny” dotyczy będzie samego Radomia, ale obejmuje również układy komunikacyjne i ich zmiany w takich miastach, jak Białystok, Bielsko-Biała, Płock i Suwałki.

Spotkanie architektów tych miast z architektami radomskimi posłuży wymianom doświadczeń w dziedzinie usprawnienia komunikacji miejskiej w aglomeracjach do 200 tys. mieszkańców.

Seminarium rozpoczyna się o godz. 10 w sali konferencyjnej „Miastoprojektu” przy ul. Struga 26/28. (be-de)

Na radomskiej scenie

Pierwszy dzień wolności

Sztuka w 1 aktach Leona Kruczkowskiego. Reżyseria: Zygmunt Wojdan. Scenografia: Teresa Działak. Ilustracja muzyczna: Jacek Szczygiel. Dyrektor i kierownik artystyczny: Zygmunt Wojdan.

Leon Kruczkowski spędził 5 lat i 7 miesięcy w hitlerowskich obozach jenieckich — w Arnswalde (dzisiaj Choszczyno) i w Gross-Born (obecnie Borne). Przetrwał przez piekło niewoli, ograniczeń, przemusów, walki o przetrwanie i o strzęp nadziei, i najgorszej z samotności — samotności w tłumie. Wszystko to przeżył, i wespół z towarzyszami, budował w tym piekle takie życie, jakie w tych warunkach można było zbudować. Był czynny, pisał, był kierownikiem literackim dwóch obozowych teatrów, które wystawiały Wyspiańskiego, Szaniawskiego, Iwaszkiewicza, a nawet Wagnera. Przerobił dla tego teatru „Królową przedmieścia” i „Żołnierza królowej Madagaskaru”. Jego towarzyszy obozowi, adwokat radomski — Józef Jaworski, mówi: Kruc-

kowski był poważny, powściągliwy, koleżeński, uczynny i, wbrew ostracyzmowi, jakiemu został poddany przez oficjalną kulturę Polski międzywojennej, był przez zbiorowość obozową akceptowany i poważany.

Oto fragment wiersza Kruczkowskiego, napisanego w obozie: „Nicość myśli! Szaleństwo! marzenia! Trzy lata! Trzy ze ścian zdarte kalendarze! Ach! Mój Mój! Ach! w obzary! Mój! na przelaz! Mój! prosto...”

Kiedy wojna przetrzymała się nad obozem i odeszła na Zachód, Kruczkowski, wraz z innymi, stanął na progu wolności. Mógł iść w obzary, ale przedtem musiał rozliczyć się z przeszłością i z so-

CO I GDZIE

TEATR

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Pierwszy dzień wolności”, pocz. godz. 18.

KINA

Baltyk — „Szczęśliwy” II. USA, lat 15, godz. 8.45, 13, 17.30, Roman i Magda”, pol. lat 18, godz. 11, 15.30 i 19.45.

Przyjaźń — „Allegia już tu nie mieszka”, franc. lat 15, godz. 13.30, 17.30 i 19.45.

Pokołenie — „Legenda o oazie”, mong., lat 12, godz. 9, 11 i 13. „Trzęsienie ziemi”, USA, lat 15, godz. 15 i 17.15. „Rozprawa”, USA, lat 15, godz. 19.30.

Odeon — „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz”, pol. lat 15, godz. 13.30, 17.30 i 19.30. Niedziela: Zestaw bajek dla dzieci godz. 11 i 12.

Hel — „Zapach kobiecy”, włos., lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. „Cenny depozyt”, franc. lat 12, godz. 9 i 13.30. Niedziela: Zestaw bajek dla dzieci godz. 11 i 12.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pr. Galeria malarstwa polskiego XIX i XX wieku.

„Droga do niepodległości” wystawa zorganizowana z okazji 80 rocznicy odzyskania niepodległości. Grafika książkowa — wystawa ilustracji książek dla dzieci. Polski plakat teatralny ze zbiorów Andrzeja Kowalskiego.

Biuro Wystaw Artystycznych — Dom Gaski i Dom Esterki: wystawa prac słuchaczy Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły w Radomiu z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka. Grafika Witolda Chmielewicz.

Witryn Placówek „ART”: wystawa ilustracji bajek Hanny Persz.

DYŻURY APTEK I POGOTOWIA

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 3 i nr 18 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermiana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 464-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 99, straż postronna 998, posterunek MO 997, pomoc drogowa 991, pogotowie kanalizacyjne 460-82, komenda MO 281-81, pogotowie gazowe w godz. 1—23 (317-17), w godzinach 24—7 (224-30), w niedziele i święta 460-97, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy ul. Grodzkiej 228-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Zwiaku i Wigury 418-18, informacja PKP 398-50, PKS 397-76, informacja usługowa 397-88.



Warszawskie porzeczanie

Nr 481

Styk dwóch epok

JERZY KASPRZYCKI
Rys. MARIAN STEPIEN

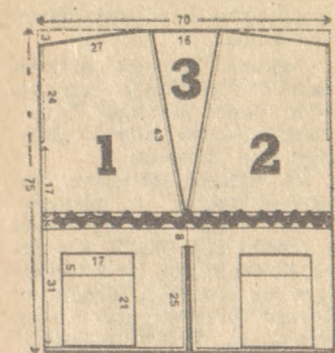
Od początku istnienia tej rubryki „Warszawskie porzeczanie” służyły wyrażaniu poglądów, że najsukcesyjniejszym sposobem zachowania fragmentów dawnego budownictwa jest „wtopienie” ich w nową architekturę. Wielu projektantów — zwłaszcza ci z najmłodszego pokolenia — podziela w całej pełni ten pogląd, czego przykład są coraz liczniejsze. Pisałem już o willach (a Marian Stepien ich rysował) zachowanych wraz z ogrodami wewnątrz standardowych osiedli. Dziś proponuję poznanie takiego udanego styku dwóch epok w budownictwie warszawskim: kamienicę z końca XIX w. przy ul. Wilczej 22

Moda i ZYCIE

Prawo serii

Daleko nam i to bardzo do pełnej satysfakcji z rynku odzieżowego, bo ciągle na nim wszystkiego za mało i aż nudno o tym w kółko pisać. Tym niemniej co roku, zwłaszcza latem pojawiają się na nim jakieś przeboje i trochę rzeczy spełniających te podstawowe funkcje, jakich oczekujemy od odzieży: funkcjonalnych, uniwersalnych jeśli idzie o klientelę i zgodnych z tendencjami mody.

To trudne w naszych warunkach (choć nie bardzo wiadomo dlaczego) zadanie spełnia przede wszystkim działalność dwóch zakładów odzieżowych: „Dany” i „Daminy”. Wystarczy np. tej pierwszej byle — sprzedawane bodajże jeszcze w grudniu — spodnie szerokie, jednorzędne z dość grubą, gurowaną tkaniną. Charakterystyczne, że w sklepach nie można się było naogładać ich do



NOTATNIK KOLEKCJOERA

Lekarze - podróżnicy

Nieprzebrana wprost ilość emisji pocztowych ukazujących się w świecie budzi niekiedy w filatelistach odruch sprzeciwu, ale jednocześnie dostarcza im okazji do budowania zupełnie unikalnych i nader interesujących zbiorów.

Trzeba sobie zadać wiele trudu (i wydać немало gotówki) jeżeli pragnie się skompletować taki temat, jak flora, czy fauna na znaczkach, albo powieściową medycyną — w szerokim zakresie. Ale gdy ma się trochę zapalu i odpowiednią wiedzę, można zebrać ładną kolekcję o bardziej ograniczonym zakresie, mówiącą — na przykład — o lekarzach-podróżnikach.

Król Filip II wysłał na przykład w połowie XVI wieku swego nadwornego lekarza Francisco Hernandeza do Meksyku nie tyle po to, aby kogokolwiek leczył, ale aby zajął się badaniami tamtejszych stworzeń. Owocem podróży Hernandez był 17-tomowe dzieło, w którym m.in. przedstawił on metody terapeutyczne miejscowych Indian. Opierały się one, jak stwierdził, głównie na sto-

powojenną przybudówkę — lub raczej „rozbudówkę” — nr 22a.

Kamienicę nr 22 zaprojektowali przed stu prawie laty da Korwin-Krukowskich architekt Aleksander Woyde i Karol Kozłowski. Obaj zabudowali — osobno lub wspólnie — dużą część śródmieścia na południe od Alej Jerozolimskich, całe ciągi ulic Leopoldy (obecnie Emilii Plater), Nowogrodzkiej, Wilczej. Wtedy właśnie, w drugiej połowie XIX w., kształtowało się wielkomiejskie oblicze tej części Warszawy. Znikły ogrody i sady, sielskie dworki otoczone zielenią. I wtedy już poszczególnie domy zaczęły się zewnętrznie upodabniać. Trudno się dziwić architektom „burto” i „tako” Woyde na przykład przygodo- wował co roku przynajmniej dziesięć dużych projektów.

Równie płodny był Kozłowski, ale zachował większy polot i wszechstronność. Potrafił przerzuścić się bez trudu od budownictwa przemysłowego (fabryka dywanów przy ul. Marszałkowskiej, tam, gdzie dziś „Zycie Warszawy” — oczywiście w innym gmachu) do reprezentacyjnego (Filharmonia). Fasady i wnętrza swoich domów starał się urozmaicić ozdobkami kamieniarstwo-sztukatorskimi. Dom przy ul. Wilczej 22

stał, dopiero na wiosnę „wybuchnął” na ulicach w ilościach ogromnych. Ale tak to u nas bywa ze szlagierami: kupujesz po znajomości, spod ław, denerwujesz się w kolejkę czy jeszcze dla ciebie starczy, a potem się okazuje, że pół miasta w tym chodzi. Bo niestety, monopol na te wyjątkowo udane rzeczy mają u nas zakłady duże, kluczowe, w których seria musi być długa, żeby była opłacalna. Do pojęcia „udane” włączam również element ceny, co wyklucza asortyment ekskluzywnych butików z sukienkami a 3.800 zł.

Nie jest oczywiście wina „Dany” ani „Daminy”, że tak się dzieje, to znaczy, że robione rzeczy ładne. Konkurencję mają marna po prostu i wskutek tego uniformizują nas mimo woli. W Warszawie dołacza się potem do tego Hoff ze swoimi a to lackkami, a to drelkami, w których niby jest urozmaichenie — dwa, trzy fasony i kilka kolorów — ale styl jest jeden i to widoczny zdaleka, nie można go stłamsić. Dołożmy do tego trochę rzeczy „Apisu” i niewielką, a w dodatku okazjonalną, produkcję Grażyn Hase i będziemy mieć prawie komplet tego, co ma do wyboru warszawianka z pewnymi ambicjami, co do sztyku.

A nie-warszawianka? Jeżeli ostatnio trochę po tzw. terenie i siłą nawyku wstępowała do sklepów z odzieżą, łącznie ze świeżo otwartymi w mniejszych miastach salonami „Mody Polskiej”. Dawniej, w takich właśnie miastach można było zrobić rewelacyjne często zakupy. Te czasy minęły, a

sowaniu narkotyku z rozmaitych ziół. Hernandez uczcił pocztą Meksyk (dwukrotnie) specjalnymi znaczkami. Portugalski doktor Garcia da Orla, profesor uniwersytetu w Lizbonie, odegrał nietylko w tym samym czasie ważną rolę, jako lekarz, ale i botanik w portugalskiej kolonii Goa, na subkontynencie indyjskim. Upamiętnił go pocztą Indii Portugalskich w 1944 r. i Portugalii — w 1964 r.

Holenderski doktor, Jan van Riebeck odbył w sto lat później wiele podróży na Daleki Wschód, jako lekarz okrętowy holenderskiej kompanii Wschodnioindyjskiej. Wyprawił się także do Pld. Afryki, gdzie w 1852 roku założył miasto Capetown. Holandia i Pld. Afryka uwieczniły go na znaczkach w 1932.

Angielski lekarz okrętowy George Bass wywodził w 1788 roku w Australii — wraz z „Jadunkiem” 773 więźniów skazanych na osiedlenie w tej części świata. Podjął przy tej okazji wiele wypraw w okolice i przemierzył Morze Południowe, gdzie jedna z cieśnin nazwana została później jego imieniem. Nie zapomniał o nim Australia, wydając odpowiednie znaczki z jego podobizną.

Francuz, Charles de la Condamine był wprawdzie matematykiem, ale w czasie podróży do Ameryki Pld. opracował ważne

podtrzymują od frontu kamieniem silnice, zaś do bramy zaprasza ją pucoławać dzwiewko, którym podczas ostatniego remontu „uszminkowano” wargi czerwona olejną farbą!

Przyznam, że wole taką irracjonalną przesadę, niż całkowite unicestwienie. Inne istniejące jeszcze po wojnie kamienice projektu Kozłowskiego (Nowogrodzka 46, Piękna 22) zostały w latach sześćdziesiątych starannie „oczyszczone” z wszelkich zewnętrznych dekoracji. Prawda, były zniszczone i mogły komuś spaść na głowę, ale z pewnością udaloby się je odtworzyć. Dziś, gdy oglądamy takie jałowe fasady, mamy prawo dziwić się, dlaczego historycy podtrzymują nadmierną dekoracyjność secesji i eklektyzmu w architekturze...

Dla historyków ciekawa są zresztą nie tyle ozdoby tej kamienicy, ile raczej — jej dzieje. Podczas Powstania 1944 r. mieścił się tu Dział Opieki Społecznej Delegatury Rządu. Ofiarni pracownicy tej placówki nieśli pomoc ludności cywilnej, zwłaszcza tym warszawiankom — były ich tysiące — którzy znaleźli się w tej dzielnicy przypadkowo, odcięci od własnych rodzin i domów. Magazyny mieściły się również w pobliskim domu narożnym przy ul. Kruczej, w sklepie Wedla,

ponowne rozruszanie lokalnych inicjatyw jeszcze nie nastąpiło. Nie licząc na genialne urlopowe nabytki, kupując przed wyjazdem wszystko, co potrzebne. Nie mądrzejszego, na przedce nie wymyślić, jak to, żeby zabrać się samemu do kombinowania jakichś rzeczy łatwiej w szyciu, może nie ładniej-



dzielo medyczne (wydane w 1754) pt. „Memoire sur l'Inoculation de la petite verole”, w którym pisał o metodach zapobiegania ospie. Znaczkę ku jego czci wydał Ekwador w 1936.

Dwukrotnie upamiętniła Polska wielkiego medyka i przyrodnika Benedykta Dybowskięgo, który wstąpił w badania w rejonie jeziora bajkalskiego. Inny Polak — doktor i etnolog — Bronisław Malinowski widnieje na znaczku z serii „Uczni Polacy” z 1973 (oraz na znaczku Papua-Gwinei z 1970 r.). W tej samej serii mamy jeszcze jednego polskiego lekarza-podróżnika — B. Dybowskięgo.

Nie sposób na koniec nie wspomnieć o lekarzach-badaczach przestrzeni kosmicznej. Jednego z nich, uczestnika lotu „Wostok”, Borisła Jegorowa, uczciliśmy w 1964 r. na naszym bloku (nr. 39). Upamiętniła go także pocztą ZSRR, podobnie, jak następnego lekarza-kosmonauta, W. Lazarewa. Trzecim lekarzem-kosmonautą był Amerykanin, J. Kerwin. Pamiętały o nim Węgry, poświęcając mu znak pocztowy w 1973.

Wymieniłem oczywiście tylko niektórych postaci lekarzy-eksploratorów występujące na znaczkach. Ale jest ich więcej. Ludzmi tymi kierowało pragnienie niesienia pomocy bliźnim, ale i żądza poznania świata.

MAURITIUS ANTIGUA

Dopiero w połowie września, gdy oba budynki zostały poważnie uszkodzone, Dział Opieki Społecznej został przeniesiony na ulicę Mokotowską, w bezpośrednie sąsiedztwo „Doliny Szwajcarskiej”, obsadzonej przez Niemców. Takie niebezpieczne sąsiedztwo przetrzymało przynajmniej przed bombardowaniem lotniczym i ostrzałem artyleryjskim, ponieważ Niemcy obawiali się o swoich.

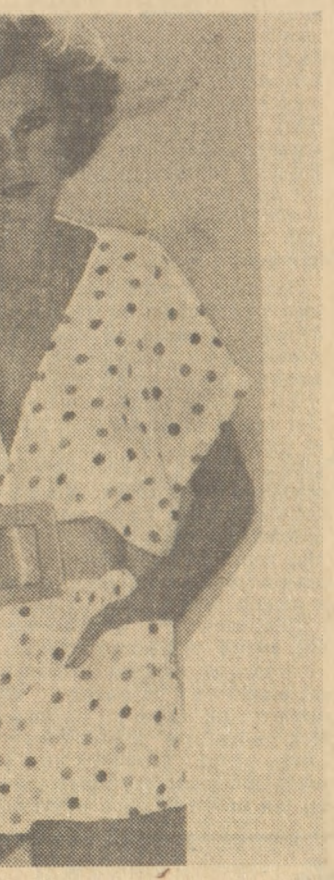
Warto również przypomnieć, że związany interesami z kamienicą był przed wojną znany kupiec warszawski, Dymitr Szumilin, który w wyniku różnych transakcji finansowych „wzleciał na hipotekę” — jak wtedy mówiono. Piszę o tym nieco szerzej, ponieważ w ostatnim (XV) „Roczniku Warszawskim” ukazała się na temat tej firmy ciekawa rozprawka p. o. dawnego prokurenta „Krajowej Hurtowni Herbaty, dawniej Tow. M. Szumilin”, Adama Steinborna.

Podając interesujące fakty z historii handlu herbatą w Polsce i dziejów rodziny Szumilinów, autor opisał pewne szczegóły, np. fakt, że Szumiliniowie lokowali kapitały również w nieruchomościach (mili kamienic i sklep przy Nowym Świecie 65) i prowadzili fabryczkę laku w Puławach. Jak słusznie stwierdził Adam Steinborn, firma Szumilina nigdy nie przodołała swej branży. Pod koniec XIX w. wybił się dom handlowy „Tajni-Lu” — Zjednoczone Tow. Kupców Kłachyńskich — Krakowskie Przedmieście 61”, który sprzedawał herbatę z Chin drogą lądową. Jest to ważne, uważano powszechnie, że herbata „przewożona morzem ma gorszy smak. Szumilin był zresztą znacznie mniejszym kupcem niż np. Wysocki (wspomniany w „Roczniku”). Moskiewskie Towarzystwo Handlu Herbatą W. Wysocki i S-ka miało w 1908 r. kapitał zakładowy 10 milionów rubli, obrót roczny — 33 miliony rubli, zaś „Krajowa Hurtownia Herbaty, d. Szumilin” miała w 1931 r., w okresie największego rozwoju, 400 tysięcy złotych kapitału.

Minęły lata, w naszym kraju minęła też epoka „herbaciana”, górę wzięła kawa. Chin ciekawszą są dzieje tych kierunków handlowych i obyczajowych, które kiedyś dominowały w naszym mieście. Z tym większym uznaniem trzeba natomiast wartościowe wspomnienia ludzi, związanych z faktami. Fakty zaś — opisywane w „Roczniku Warszawskim” — wiele mówią o patriotycznej, obywatelskiej postawie pracowników firmy, tak silnie wrośniętej w krajoznawstwo gospodarcze i społeczne naszego miasta i pierwszej połowy XX w.

W swym głównym życiorysie ma jedną przerywę, lata 1957-61, kiedy był posłem. Po poselskim urlopie wrócił do zawodu, znowu pionierem, potem ochroną środowiska i likwidacją hałd. Zajmował się tym jako inspektor górniczy.

Jego życiorys nie przypomina linii prostej, nagle z jakiegoś punktu zaczyna się rozgałęziać, nie, taka sobie dygresja losu i życie biegnie w nowym kierunku. W 1957 r. wygłosił w



szczy, ale w każdym razie innych. Jedną taką rzecz — bluzkę — prezentujemy wraz z bardzo prostym wykrojem (potrzeba na nią ok. 1,5 m materiału pojedynczej szerokości plus 25 cm na kieszenie). Jedna bluzka świata nie zbawi, ale może kogoś natchnieć do innych jej wariantów. (th)

Zyciorys nie napisany

DOKONCZENIE ZE STR. 5

chanicznej, w dziale kontroli technicznej,

Odra — jego miłość

W swym głównym życiorysie ma jedną przerywę, lata 1957-61, kiedy był posłem. Po poselskim urlopie wrócił do zawodu, znowu pionierem, potem ochroną środowiska i likwidacją hałd. Zajmował się tym jako inspektor górniczy.

Jego życiorys nie przypomina linii prostej, nagle z jakiegoś punktu zaczyna się rozgałęziać, nie, taka sobie dygresja losu i życie biegnie w nowym kierunku. W 1957 r. wygłosił w

Dzieciństwo i wojna

DOKONCZENIE ZE STR. 5

wiedzałem ją codziennie. Mówiła bardzo mało. Często było to jakieś urojenia, które napały mnie lekkim. Siedziałam przy niej i odpędzałam galeziami muchy. Balam się bardzo, że umrze.

Te wdrowki przez wieś do mamy były dla mnie pełne upokorzenia. Cierpiałam bardzo, bo biegły za mną zdrowe wiejskie dzieciaki, przezywając mnie „ślepa” (notabene to przezwisko wlokło się za mną od tamtej pory przez całe moje dzieciństwo a nawet młodość). Dzieci wysmiewały także mój strój. Spod letniej sukienki, rozdartej celowo, aby mogła swobodnie przechodzić zabandażowaną głowę, wystawały długie kałoseny. Małe nożki włożyłam wielkie drewniane, odziedziczone po zmarłym niedawno rannym, który był bardzo wysokim mężczyzną.

Pewnego dnia po śniadaniu przyszła do mnie jedna z siostr i powiedziała cichym, smutnym głosem: „Twoja mamusia umarła wczoraj”. Tu jest jej obojętna — powieszę ci ją przy medaliku”. Nie pozwolono mi nawet obejrzeć mamy po śmierci. Jak usłyszałam przypadkowo, podobno wypłynął

(263) UWAGI I RADY Sobiesława Zasady

Martwił mi się zima, że w trudnych warunkach jazdy po zasnionych czy oblodzonych nawierzchniach nasze samochody narażone były na rozmaite kolizje, stłuczki i na niszczenie opon. W końcu przedyskutowaliśmy z kolegami i opanowaliśmy kilka zasad, które pomogą nam uniknąć takich sytuacji. Zanim przejdę do konkretów, chciałbym przypomnieć, że w naszym kraju, w przeciwieństwie do innych państw, nie ma obowiązku posiadania ubezpieczenia OC. W związku z tym, jeśli chcemy uniknąć kosztownych napraw, musimy sami ubezpieczyć swoje samochody. W tym celu warto skorzystać z usług ubezpieczalni, które oferują różne opcje ubezpieczenia. Ważne jest również, aby pamiętać o tym, że w naszym kraju, w przeciwieństwie do innych państw, nie ma obowiązku posiadania ubezpieczenia OC. W związku z tym, jeśli chcemy uniknąć kosztownych napraw, musimy sami ubezpieczyć swoje samochody. W tym celu warto skorzystać z usług ubezpieczalni, które oferują różne opcje ubezpieczenia. Ważne jest również, aby pamiętać o tym, że w naszym kraju, w przeciwieństwie do innych państw, nie ma obowiązku posiadania ubezpieczenia OC. W związku z tym, jeśli chcemy uniknąć kosztownych napraw, musimy sami ubezpieczyć swoje samochody. W tym celu warto skorzystać z usług ubezpieczalni, które oferują różne opcje ubezpieczenia.

Sejmie przemówienie, jak sam dziś wspomina, nie tyle facho- we co plomienne, przemówienie w obronę Odry, niedocenianej i zaniedbanej wtedy drogi transportu. Spotkał się ze zrozumieniem i przychylnością. Przy Radzie Naczelnej Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodniej powołano Komisję Zagospodarowania Odry, został jej przewodniczącym.

Dziś myśli, że zasługa ówczesnej Komisji, przekształconej z czasem w działającą do dziś Komisję Odry przy Instytucie Śląskim w Opolu, było nie tylko zagospodarowanie rzeki, ale także przygotowanie zmiany poglądów na zęglu śródlądową w ogóle, obalenie mitu o jej rzekomo niskiej przydatności we współczesnym transporcie. Dziś Komisja Odry, której znowu przewodniczy, jest członkiem

jei mózg i wyglądała okropnie. Pochowano ją zawiniętą w prześcieradło na wiejskim cmentarzu. Było mi straszliwie pusto, źle i smutno. Sładywałem na trawie przed domem i patrzyłam na furmanki, którejechały w kierunku Międzyrzeczka. Wydawało mi się, że dostrzegę może ojca lub brata.

Mimo tragedii jaką przeżywałam, były też chwile, w których cała moja 10-letnia naturawiała się do życia. Z zadrzaskami patrzyłam na rozbiegane, bawiące się dzieci wiejskie. Tak bardzo pragnęłam bawić się z nimi! Było też we mnie wielkie pragnienie czytania, ale jedna lektura, która była dostepna na miejscu, to kilka numerów „Rycerza Niepokalanej”, które przeczytałam wielokrotnie i znalazłam już niemal na pamięć. Siostry były bardzo dobre, robiły co mogły, ale mogły niewiele. Ranni umierali nadal. Wciąż brakowało leków, opatrunków. Pomagałam siostrą w zwiżaniu wielokrotnie pranych bandażów.

Pod koniec września, ku mojej wielkiej uciechu, odnalazł mnie mój ojciec. Stałam się znowu kimś o określonej przynależności, mianowicie córką mego ojca. Po dłuższym czasie odnalazł się także mój brat. Nastąpiły długie lata okupacji. Było dużo trudnych, ciężkich,

właśnie w czasie upałów, aby zapewnić prawidłowe smarowanie, trzeba było nalewać więcej, aż po podziałkę „max”. Nie warto na tym oszczędzać, ewentualna awaria i uszkodzenie silnika kosztuje potem o wiele drożej.

Nie radzę też zapominać o uzupełnianiu akumulatora wodą destylowaną. Teraz latem niby wszystko jest w porządku, rozrusznik kręci, silnik zapala. Ale musimy pamiętać i o jesieni, która przecież jednak nadjeżdża. Jeżeli teraz nie będziemy dbali o akumulator, to za parę miesięcy „wsiądzie”, wyruszymy na poszukiwanie nowej baterii, o którą — jak wynika z zapowiedzi „Polmozybty” — nie będzie łatwo w tym roku łatwo. Odebrany ważny problem, to opony. Pomijając nawet znaczący wydatek na zakup nowego ogumienia i kłopoty z wyszukaniem takich opon, jakich potrzebujemy, sądzę, że warto namieścić, iż np. prawidłowe ciśnienie w kołach, to także bezpieczniejsza jazda, oszczędzanie nie tylko smychy opon, lecz również i zawieszenia samochodu, amortyzatorów, układu kierowniczego itp. Zaworki w naszych detkach na ogół nie nieleżą do szczytowych osiągnięć sztuki technicznej i dlatego powietrze dość szybko ulatuje, ciśnienie w kołach spada. A jak obliczyli specjaliści z takich firm jak „Michelin” czy „Dunlop” przejechanie 1000 km na oponie, w której ciśnienie niższe jest o 0,2 atmosfery równie jest przebiegu drogi prawie pięciokrotnie dłuższej. Obniżone ciśnienie, zwłaszcza w okresie upałów, silnego nagrzewania się opon w czasie jazdy, powoduje o wiele szybsze niszczenie ogumienia i sprawi, że wcześniej zżykować będziemy musieli pieniądze na kupno nowych opon. Chyba więc warto zadać sobie trud i raz na tydzień, dziesięć dni kontrolować i uzupełniać ubytki. A latem, na dłuższe trasy, np. powyżej 250 km, przy więk-

szym obciążeniu, przy wypełnionym bagażniku radzę na podstawie własnych obserwacji podwyższać ciśnienie o 0,1-0,2 atmosfery — dać kołom trochę więcej powietrza, niż przewiduje instrukcja.

Przejechałem ostatnio sporo kilometrów po kraju, obserwowałem pierwsze fale zmotoryzowanych urlopowiczów i turystów. Co prawda nie widziałem ani jednej poważnej katastrofy, ale np. na trasie z Gdańska naliczyłem 12 czy 13 kolizji i stłuczek. Jedną z przyczyn, jak wynikało z rozmów z poszkodowanymi, była prozaiczna sprawa nieuwzględnienia korzystania z kierunkowskazów. Zajeżdżanie drogi, niespodziewany, niesygnalizowany zawrzasz zamiar zmiany pasa ruchu, wskisanie się na siłę przy wyprzedzaniu, wjeżdżanie z parkingu, noboca, to bardzo częste błędy popełniane przez wielu kierowców nawet o długiej praktyce z kołkami.

Poruszyliśmy już ten temat w naszych rozmowach, ale wróć do tej kwestii: — po co ten niebezpieczny pospiech, po co to denerwowanie siebie i innych na drodze? Dołączmy jeszcze te 15 minut czy pół godziny na podróż, nie starajmy się biec rekordów szybkości przejazdu, jedźmy tak, aby spokojnie dotrzeć do celu, nie doprowadzając do zagrożenia i kolizji.

Zwracam się zarówno do tych, którzy przekonani są, że już wszystko potrafili, jak i do mniej doświadczonych kierowców. Ruch na drogach jest coraz większy, warunki jazdy coraz bardziej złożone. Musimy liczyć się z tym, bracia, poprawkę np. przy wyprzedzaniu lub omijaniu a oceniając sytuację, nie wołno zakładając, że „jakoś to się uda”. 10, 20 razy może i uda się, ale za 11 lub 21 — dojdzie do wypadku.

Notował: DARIUSZ PIĄTKOWSKI

miedzynarodowej komisji duńskiej, dysponuje doświadczeniami, którymi interesuje się i z których korzysta powstały niedawno Komitet Rady Ministrów do spraw Wsley.

Emeryt Józef Kachel sporo czasu poświęca do dziś swojej Komisji Odry, przynajmniej dwa dni w tygodniu, następnie dwa dni zajmuje mu działalność w Towarzystwie Miłośników Bytomia. Ale to jeszcze nie wszystko. Jest członkiem Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich. ZBoWiD zaprasza go na spotkania z młodzieżą, a Komitet Miejski PZPR w Bytomiu też zawsze może na niego liczyć.

Takie to są powody, dla których Józef Kachel jeszcze nie napisał swych wspomnień. — Wydarzeń do opisania dużo, a czasu mało. Ale jednak muszę się za to zabrać...

BARBARA DRÓŻDZ

pełnych niepokoju chwil. Ale z całej wojny najbardziej przeżyłam ten pierwszy wojenny wrzesień, który brutalnie zburzył mój dom rodzinny, dotychczasową enklawę spokoju, miłości, czułości i absolutnego bezpieczeństwa.

Poza psychicznym spustoszeniem, jakie spowodował wrzesień, pozostało jeszcze fizyczne kalectwo, które, przy moim u- sposobieniu, odczuwałam boleśnie przez wszystkie lata i które popłatało mi wiele planów życiowych. Finał września wydarzył się w zeszłym roku, kiedy to w piorunującym tempie zająca opanowała moje jedyne oko. Jak twierdzi okuliści, był to najprawdopodobniej skutek ran oka odniesionych w 1939 r.

W wieku 48 lat przeżyłam straszliwą tragedię ślepnącego gwałtownie człowieka. Pracowałam właśnie nad habilitacją. Żadne okulary ani lupy nie były w stanie przebić gęstniejącej mgły.

Od kilku miesięcy jestem po operacji, która się udała, na szczęście. Widzę, mogę się już poruszać samodzielnie. Niestety, operacja ta wyeliminowała mnie jednak z wielu ważnych dla mnie spraw. Wiem, że nie zrealizuję już moich zamierzeń zawodowych ani pasji życiowych. Tak więc, po tylu latach, wrzesień dokonał jeszcze jednego zniszczenia.

NARCYZA

Właśnie w czasie upałów, aby zapewnić prawidłowe smarowanie, trzeba było nalewać więcej, aż po podziałkę „max”. Nie warto na tym oszczędzać, ewentualna awaria i uszkodzenie silnika kosztuje potem o wiele drożej.

Nie radzę też zapominać o uzupełnianiu akumulatora wodą destylowaną. Teraz latem niby wszystko jest w porządku, rozrusznik kręci, silnik zapala. Ale musimy pamiętać i o jesieni, która przecież jednak nadjeżdża. Jeżeli teraz nie będziemy dbali o akumulator, to za parę miesięcy „wsiądzie”, wyruszymy na poszukiwanie nowej baterii, o którą — jak wynika z zapowiedzi „Polmozybty” — nie będzie łatwo w tym roku łatwo. Odebrany ważny problem, to opony. Pomijając nawet znaczący wydatek na zakup nowego ogumienia i kłopoty z wyszukaniem takich opon, jakich potrzebujemy, sądzę, że warto namieścić, iż np. prawidłowe ciśnienie w kołach, to także bezpieczniejsza jazda, oszczędzanie nie tylko smychy opon, lecz również i zawieszenia samochodu, amortyzatorów, układu kierowniczego itp. Zaworki w naszych detkach na ogół nie nieleżą do szczytowych osiągnięć sztuki technicznej i dlatego powietrze dość szybko ulatuje, ciśnienie w kołach spada. A jak obliczyli specjaliści z takich firm jak „Michelin” czy „Dunlop” przejechanie 1000 km na oponie, w której ciśnienie niższe jest o 0,2 atmosfery równie jest przebiegu drogi prawie pięciokrotnie dłuższej. Obniżone ciśnienie, zwłaszcza w okresie upałów, silnego nagrzewania się opon w czasie jazdy, powoduje o wiele szybsze niszczenie ogumienia i sprawi, że wcześniej zżykować będziemy musieli pieniądze na kupno nowych opon. Chyba więc warto zadać sobie trud i raz na tydzień, dziesięć dni kontrolować i uzupełniać ubytki. A latem, na dłuższe trasy, np. powyżej 250 km, przy więk-

szym obciążeniu, przy wypełnionym bagażniku radzę na podstawie własnych obserwacji podwyższać ciśnienie o 0,1-0,2 atmosfery — dać kołom trochę więcej powietrza, niż przewiduje instrukcja.

Przejechałem ostatnio sporo kilometrów po kraju, obserwowałem pierwsze fale zmotoryzowanych urlopowiczów i turystów. Co prawda nie widziałem ani jednej poważnej katastrofy, ale np. na trasie z Gdańska naliczyłem 12 czy 13 kolizji i stłuczek. Jedną z przyczyn, jak wynikało z rozmów z poszkodowanymi, była prozaiczna sprawa nieuwzględnienia korzystania z kierunkowskazów. Zajeżdżanie drogi, niespodziewany, niesygnalizowany zawrzasz zamiar zmiany pasa ruchu, wskisanie się na siłę przy wyprzedzaniu, wjeżdżanie z parkingu, noboca, to bardzo częste błędy popełniane przez wielu kierowców nawet o długiej praktyce z kołkami.

Poruszyliśmy już ten temat w naszych rozmowach, ale wróć do tej kwestii: — po co ten niebezpieczny pospiech, po co to denerwowanie siebie i innych na drodze? Dołączmy jeszcze te 15 minut czy pół godziny na podróż, nie starajmy się biec rekordów szybkości przejazdu, jedźmy tak, aby spokojnie dotrzeć do celu, nie doprowadzając do zagrożenia i kolizji.

Zwracam się zarówno do tych, którzy przekonani są, że już wszystko potrafili, jak i do mniej doświadczonych kierowców. Ruch na drogach jest coraz większy, warunki jazdy coraz bardziej złożone. Musimy liczyć się z tym, bracia, poprawkę np. przy wyprzedzaniu lub omijaniu a oceniając sytuację, nie wołno zakładając, że „jakoś to się uda”. 10, 20 razy może i uda się, ale za 11 lub 21 — dojdzie do wypadku.

Notował: DARIUSZ PIĄTKOWSKI

Właśnie w czasie upałów, aby zapewnić prawidłowe smarowanie, trzeba było nalewać więcej, aż po podziałkę „max”. Nie warto na tym oszczędzać, ewentualna awaria i uszkodzenie silnika kosztuje potem o wiele drożej.

Nie radzę też zapominać o uzupełnianiu akumulatora wodą destylowaną. Teraz latem niby wszystko jest w porządku, rozrusznik kręci, silnik zapala. Ale musimy pamiętać i o jesieni, która przecież jednak nadjeżdża. Jeżeli teraz nie będziemy dbali o akumulator, to za parę miesięcy „wsiądzie”, wyruszymy na poszukiwanie nowej baterii, o którą — jak wynika z zapowiedzi „Polmozybty” — nie będzie łatwo w tym roku łatwo. Odebrany ważny problem, to opony. Pomijając nawet znaczący wydatek na zakup nowego ogumienia i kłopoty z wyszukaniem takich opon, jakich potrzebujemy, sądzę, że warto namieścić, iż np. prawidłowe ciśnienie w kołach, to także bezpieczniejsza jazda, oszczędzanie nie tylko smychy opon, lecz również i zawieszenia samochodu, amortyzatorów, układu kierowniczego itp. Zaworki w naszych detkach na ogół nie nieleżą do szczytowych osiągnięć sztuki technicznej i dlatego powietrze dość szybko ulatuje, ciśnienie w kołach spada. A jak obliczyli specjaliści z takich firm jak „Michelin” czy „Dunlop” przejechanie 1000 km na oponie, w której ciśnienie niższe jest o 0,2 atmosfery równie jest przebiegu drogi prawie pięciokrotnie dłuższej. Obniżone ciśnienie, zwłaszcza w okresie upałów, silnego nagrzewania się opon w czasie jazdy, powoduje o wiele szybsze niszczenie ogumienia i sprawi, że wcześniej zżykować będziemy musieli pieniądze na kupno nowych opon. Chyba więc warto zadać sobie trud i raz na tydzień, dziesięć dni kontrolować i uzupełniać ubytki. A latem, na dłuższe trasy, np. powyżej 250 km, przy więk-

szym obciążeniu, przy wypełnionym bagażniku radzę na podstawie własnych obserwacji podwyższać ciśnienie o 0,1-0,2 atmosfery — dać kołom trochę więcej powietrza, niż przewiduje instrukcja.